

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

NARODOWY

DAWNIEJ

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Stowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Minister Beck wyjechał do Berlina

Oficjalny program wizyty

Wczoraj o godz. 22-ej pociągiem pospiesznym wyjechał do Berlina p. minister Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką.

Na dworcu żegnali p. ministra niemiecki charge d'affaires von Scheliha, wicemin. Szembek, min. Schaetzel, dyr. protokołu dyplomatycznego Romer, dyr. Sokolowski, wicedyr. Potocki, nac. Skiwski.

P. ministrowi towarzyszą w podróży dyr. gabinetu ministra Spraw Zagranicznych p. Michał Lubiński oraz sekretarz osobisty p. Juliusz Friedrich.

BERLIN. Oficjalny program pobytu ministra spraw zagranicznych Becka w Berlinie przedstawia się następująco:

W środę 3 b. m. o godz. 8 m. 03 minister Beck przybędzie do Berlina. Na dworcu min. Beck powitały będzie przez ambasadora Lipskiego w otoczeniu członków ambasady oraz przedstawicieli władz niemieckich.

W południe minister spraw zagr. von Neurath podejmuje min. Becka śniadaniem w urzędzie spraw zagranicznych. Wieczorem kanclerz Hitler wydaje na cześć ministra Becka obiad w pałacu kancelarii Rzeszy. Po obiedzie odbędzie się raut i koncert.

W czwartek 4 b. m. przedpołudniem minister Beck składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w imieniu rządu polskiego.

W południe wydaje ambasador Lipski śniadanie, w którym weźmie udział kanclerz Hitler oraz ministrowie: von Neurath, Goering, gen. Blomberg, Goebbels, Darre i Schacht oraz szereg wyższych urzędników ministerjalnych.

Popołudniu min. Beck odwiedzi



— 3000 konduktorów omnibusów w Londynie rozpoczęło strajk, protestując przeciw naganiu, udzielonej dwóm konduktorom, 630 omnibusów jest unieruchomionych na 47 liniach.

— Ofiarą wybuchu w kopalni węgla Bagdighi (w obwodzie Dhanbaid w Indiach brytyjskich) padło 19 zabitych. Pożar w kopalni trwa. Komunikacja kolejowa w okolicy kopalni została przerwana.

— Wczoraj zanotowano 4 wypadki zgonu wskutek porażenia słonecznego w różnych miejscowościach Włoch.

— Zandmerja w Saint-Avold, jak donosi „Echo de Paris”, aresztowała dwóch Niemców, którzy dokonywali zdjęć fotograficznych fortyfikacji, znajdujących się na wschodniej granicy Francji.

— Admirał angielski William Fisher, naczelny dowódca Floty śródziemnomorskiej, schodząc z torpedowca obserwacyjnego, wpadł do morza. Załoga torpedowca pospieszyła admiralowi natychmiast z pomocą i uratowała go.

premiera Goeringa w jego prywatnej willi w Schorheide pod Berlinem.

W godzinach wieczornych min.

Beck odjedzie do jednej z miejscowości kuracyjnych w południowych Niemczech.

Nadszedł czas normalizacji stosunków polsko-litewskich

twierdzi pismo kowieńskie w artykule wstępnym

BERLIN. — Agencja Ost-Express w depeszy z Kowna streszcza artykuł wstępny „Ritas“, domagający się nowej orientacji w litewskiej polityce zagranicznej.

Dziennik litewski oświadcza, że Litwa nie może prowadzić ustawicznej polityki wyczekiwania. Pewne objawy każą przypuszczać, że wielkie mocarstwa byłyby gotowe poświęcić interesy Litwy, gdyby okazało się to dla nich korzystnym. Cała ta sytuacja zmusza Litwę do wyznaczenia się luksusu pozostawania z dwoma wielkimi sąsiadami, a mia-

nowicie z Niemcami i Polską, na stopie wojennej. Nadszedł czas — pisze „Ritas“ — poddania rewizji metod litewskiej polityki zagranicznej i dążenia do normalizacji stosunków z Niemcami i Polską. Dziennik wskazuje wkońcu, że dla osiągnięcia tego celu Litwa musiałaby być gotowa ponieść ofiary.

W komentarzu agencja Ost-Express pisze: Chodzi tu o artykuł pisma opozycyjnego i należy zająć, czy prasa rządowa litewska odrzuci te wywody, czy też wypowie się w podobnym tonie. W każdym razie o-

Łódzka rada miejska rozwiązana

Urzędowo komunikują: Decyzją z dn. 1 lipca r. b. pan minister spraw wewnętrznych rozwiązał radę miejską m. Łodzi z powodu stwierdzonej niezdolności do wykonywania ciężkich na niej zadań ustawowych. W szczególności rada miejska m. Łodzi

mimo wielokrotnych posiedzeń, trwających od marca r. b. okazała się niezdolną do uchwalenia budżetu i w ten sposób zmuszała zarząd miejski do pozabudżetowej gospodarki. Nadto rada miejska m. Łodzi okazała się niezdolną mimo upomnienia do opanowania wśród swych członków ekscesów uwłaczających powadze i obniżających zaufanie wśród społeczeństwa do organów samorządowych.

Obowiązek tajemnicy służbowej

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, mające zasadnicze znaczenie dla ogółu pracowników. Sąd orzekł, iż obowiązek zachowywania przez pracownika tajemnicy służbowej jest obowiązkiem, wypływającym z ustawy i jako taki, nawet bez specjalnego zastrzeżenia, stanowi integralną część każdej umowy o pracę.

Odmowa pracownika podpisania zobowiązania co do ścisłego przestrzegania tajemnic służbowych może stanowić ważną przyczynę nieważności rozwiązania umowy o pracę bez zachowania terminu wypowiedzenia.

Orzeczenie powyższe wydane zostało w związku ze skargą o odszkodowanie, jaką przeciw państwowym wytwórniom uzbrojenia w Warszawie wniósł jeden z pracowników, zwolniony bez 3-miesięcznego wypowiedzenia. Władze wytwórni udowodniły, iż zwolnienie nastąpiło wskutek odmowy podpisania zobowiązania co do przestrzegania i nierozgłaszania tajemnic służbowych.

Sąd Najwyższy uznał słuszność stanowiska zarządu wytwórni i oddalił pretensje powoda.

Przed spuszczeniem na wodę statku transatlantyckiego „Batory“

TRYJEST. — W związku z jutrzejszą uroczystością spuszczenia na wodę m/s „Batory“ na stoczni w Monfalcone, przybyła dziś do Trjestu delegacja polska z wiceministrem Doleżalem na czele, oraz matka chrzestna okrętu pani Barthel de Weydenthal. Przybywających powitał na dworcu konsul R. P. w Tryjeście Dygat z małżonką oraz przedstawiciele dyrekcji stoczni Monfalcone.

Nowy prezydent Gniezna

GNIEZNO. Dzisiaj odbyło się posiedzenie rady miejskiej dla dokonania wyboru prezydenta miasta. Na kandydata stronnictwa narodowego dr. Mazurkiewicza oddano 18 głosów, na kandydata klubu przrządowego, komisarycznego prezydenta m. Gniezna Wrzalińskiego 8 głosów. 5 głosów było nieważnych. Wybrany, zatem został dr. Mazurkiewicz.

Ponowna klęska Roosevelta na terenie parlamentarnym

Potępienie gospodarczej polityki prezydenta

WASZYNGON. Izba Reprezentantów odrzuciła ponownie większością 246 głosów przeciwko 133 żądanie prezydenta uchwalenia ustaw o zlikwidowaniu w ciągu 7 lat spółek, posiadających koncesje na za-

kładu użyteczności publicznej. Wynik tego głosowania jest największą klęską, jakiej doznał Roosevelt na terenie parlamentarnym od czasu sprawowania urzędu prezydenta. Izba przyjęła swój własny pro-

jekt ustawy upoważniającej specjalną komisję do wydania decyzji o przyszłości spółek, posiadających koncesje na zakłady użyteczności publicznej.

Niema pokoju bez odbudowy

mówi Lloyd George

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi: W przemówieniu na posiedzeniu „Stowarzyszenia dla działania na rzecz pokoju i odbudowy gospodarczej“ Lloyd George mówił: „Nie może być odbudowy bez poko-

ju, ani pokoju bez odbudowy gospodarczej. Gdyby narody mogły znaleźć rozstrzygnięcie rozsądne dla swych trudności gospodarczych, nastroje wojownicze stopniowo znikłyby“. Potępiając zwiększenie zbro-

jeń Lloyd George oświadczył: Przed 10 laty ogólna suma wydatków na uzbrojenia na całym świecie wynosiła 700 milj. funt. sterl. rocznie, a obecnie wynosi 1000 milj. f. st.

Dopiero w lutym wybory do parlamentu angielskiego

LONDYN. — „Evening News“ dowiadyje się, że wybory powszechne w Anglii nie odbędą się wcześniej niż w lutym roku przyszłego. Decyzja taka została jakoby powzięta przez przywódców większości rządowej, którzy uważają, że jest jeszcze sporo ustaw do załatwienia i że zanim rząd narodowy stanie przed wyborami, konieczne jest opanowanie kryzysu na obszarach najbardziej dotkniętych bezrobociem.

Wiadomość „Evening News“ posiada wiele cech prawdopodobieństwa, gdyż wobec zaostrenia się konfliktu abisyńskiego odbicie wyborów w październiku lub listopa-

dzie wydaje się mało prawdopodobne. Również dzisiejsze wystąpienie Lloyd Georgea i ujawniony przez niego zamiar pójścia do wyborów z programem stanowiącym poniekąd konkurencję dla rządu narodowego, przyczynić się mogą do opóźnienia

wyborów powszechnych, które premier Baldwin wyznaczy dopiero wówczas, gdy proklamowana przez Lloyd Georgea akcja okaże się pozabawiona wszelkich cech, niebezpiecznych dla rządu narodowego.

Tragedja w więzieniu

WILNO. — Woźny aresztu centralnego w Wilnie Witold Piotrowski postrzelił 23-letnią Stanisławę Wojniczównę, trafiając ją w klatkę piersiową. Po przewiezieniu do szpitala, Wojniczówna, nie od-

zyskawszy przytomności, zmarła. Piotrowski udał się na cmentarz ewangelicki, gdzie strzelił sobie w usta. Odwieziony do szpitala, również zmarł. Przyczyny zabójstwa i samobójstwa, nieznane.

Wizyta berlińska

Wizyta min. J. Becka w Berlinie stanowi niewątpliwie ważny i znamienity etap w rozwoju stosunków polsko-niemieckich. Jest to pierwszy z wizyt oficjalnych polskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Niemiec, i z tego już chociażby względu zasługuje na uwagę. Niewątpliwie przyczynić się też ona musi do dalszej stabilizacji sąsiedzkich stosunków między obydwojema krajami.

Stabilizacja ta rozpoczęła się niebawem po objęciu władzy przez narodowych socjalistów w Niemczech, pierwszym zaś jej znamienitym objawem była rozmowa między ówczesnym prezydentem Rzeczypospolitej w Berlinie, min. Wysockim a kanclerzem Hitlerem. Rozmowa ta, która toczyła się 15 listopada 1933 r. stanowiła punkt zwrotny w historii stosunków polsko-niemieckich — od tej dopiero chwili stosunki te, tak często zadrażnione i naprężone, zaczęły powoli i stopniowo wchodzić w koleiny normalnej sąsiedzkiej współpracy, która trwa aż do tej chwili.

Po owej rozmowie między min. Wysockim a kanclerzem Hitlerem, która zresztą wywołała odrazu w całej Europie ogromne wrażenie, rządy obu państw przystąpiły do pracy nad określeniem prawnej podstawy obecnych stosunków między obydwojema państwami. Prace te zostały uwieńczone powołaniem 26 stycznia 1934 r. został podpisany w Berlinie polsko-niemiecki układ o nieagresji.

Układ ten oparty został na założeniu, iż „utrzymanie i utrwalenie stałego pokoju między Polską a Niemcami stanowi istotny warunek dla powszechnego pokoju w Europie”, przyczem „każdy z obu rządów stwierdził, iż przyjęte przezeń dotychczas w stosunku do innych zobowiązania międzynarodowe... nie są w sprzeczności z niniejszą deklaracją i przez nią nie zostają naruszone”.

Mimo tego tak wyraźnego zastrzeżenia polsko-niemiecki układ o nieagresji stał się na terenie międzynarodowym przedmiotem bardzo licznych komentarzy i interpretacji, niezawsze i niewszędzie odpowiadających jego istocie i jego właściwemu charakterowi. Mimo to jednak rząd polski, wszedłszy raz na drogę porozumienia z Niemcami, nie zбочył z obranego kierunku, pracując stale nad stabilizacją i normalizacją dobrych stosunków sąsiedzkich między obydwojema narodami. Wszystko, co stało się potem, było też prostą i logiczną konsekwencją założeń zawartych w pakcie berlińskim.

Uwaga rządu polskiego skierowana została nie tylko w stronę zagadnień politycznych, ponieważ w zmienionych obecnie stosunkach rzeczą niezmiernie ważną stała się sprawa bliższego, wzajemnego poznania się przedstawicieli obu narodów, rozpoczęła się bardzo ściśle i energiczna współpraca kulturalna. Zainicjowana w maju 1934 r. wycieczką elity dziennikarzy polskich do Niemiec, współpraca ta rozwijała się i rozwija świetnie. W bilansie ogólnym tego wycinka porozumienia polsko-niemieckiego zanotować należy fakty takie, jak rewizyta dziennikarzy niemieckich w Polsce, jak szereg wystaw polskich w Niemczech i niemieckich w Polsce, jak wykłady naszych uczonych w Niemczech i niemieckich w Polsce, jak wystawienie „Halki” Moniuszki w Hamburgu itd.

Jednocześnie zacieśniała się również współpraca polityczna. Porozumienie prasowe przyczyniło się waleń do oczyszczenia atmosfery polemiki politycznej w obu krajach. Po erze wzajemnych inkryminacji nastąpił okres wzajemnych usiłowań bliższego poznania się i

zrozumienia. Między członkami rządów obu krajów został nawiązany również osobisty kontakt. Pierwszy przybył do Warszawy minister propagandy Goebbels, który wygłosił w Warszawie odczyt. Ubiegłej zimy, na zaproszenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przyjechał do Polski pruski premier, gen. Goering i brał udział w polowaniu reprezentacyjnym w Białowieży. Premier Goering przyjechał również do Warszawy w maju tego roku, a by rząd niemiecki reprezentował na uroczystościach pogrzebowych po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Zarówno podczas pobytu min. Goebbelsa, jak i podczas obu wizyt min. Goeringa przedstawiciele rzą-

du niemieckiego mieli okazję wielokrotnie zapraszać min. Becka do Berlina. Wizyta obecna jest też właściwie rewizytą polską i spełnieniem dawno już danej obietnicy. Stało się to możliwe obecnie przede wszystkim w związku z tem, jak opinia niemiecka przyjęła wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego. Można śmiało powiedzieć, iż w żadnym bodaj kraju Europy pamięć Marszałka, tak droga dla narodu polskiego, nie została uczczona w tak podniosły i poważny sposób, jak właśnie w Niemczech. Nie mogło to nie wywrzeć jaknajbardziej dodatniego wrażenia w Polsce, pogrążonej w żalobie po

śmierci Marszałka. Atmosfera, w której min. Beck wizytować będzie Berlin, jest też na pewno bardzo pomyślna i odpowiednia dla wzajemnej wymiany poglądów. Podczas tej wizyty min. Beck będzie też miał okazję bezpośredniego zetknięcia się z kanclerzem Hitlerem, którego dotychczas osobiście nie zna. O właściwym politycznym znaczeniu tej wizyty będzie można mówić oczywiście dopiero po jej ukończeniu, kiedy stanie się wiadomy przebieg rozmów berlińskich, podczas których z pewnością poruszone będą najważniejsze problemy polityczne dnia obecnego.

N.

Berlin w przededniu wizyty ministra Becka

BERLIN. Wiadomość o wizycie ministra Becka w Berlinie wywołała duże wrażenie w kołach politycznych stolicy Rzeszy. Prasa niemiecka ogłasza liczne komentarze na ten temat.

„Berliner Tageblatt” pisze: „Wizyta min. Becka powitana zostanie serdecznie przez ludność Berlina i wywrze w całym Niemczech jaknajlepsze wrażenie jako nowy dowód trwałości i aktualności stosunków, w których od czasu powstania 3-ej Rzeszy nastąpił tak szczęśliwy zwrot w dziedzinie polityki zagranicznej. Min. Beck odwzajemnia się za kilkakrotne wizyty ministrów niemieckich, których charakter nie był w równej mierze dyplomatyczny. W czasie 2-dniowego pobytu w Berlinie min. Beck będzie miał okazję omówienia z kanclerzem Rzeszy oraz z kierowniczymi przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych, tak bardzo ściśle ze sobą związanych kwestyj polityki międzynarodowej.”

„Boersen Ztg.” stwierdza, że przyjazd min. Becka nabiera szczególnego znaczenia w związku z toczącymi się dyskusjami w polityce zagranicznej. Niemcy przyjmą w swej stolicy polskiego ministra spraw zagranicznych z tem większą serdecznością, że mają powitać go jako osobistość, która cieszyła się szczególnym zaufaniem zmarłego Marszałka Piłsudskiego oraz jako męża stanu, który przyczynił się w sposób decydujący do powstania niemiecko-polskiego dzieła pokoju.

„Deutsche Allg. Ztg.” pisze, że min. Beck powitany będzie przez Niemcy jako przedstawiciel polityki polskiej, który lojalnie wykonał postanowienia układu polsko-niemieckiego. W czasie swej wizyty będzie on miał okazję poznania tych osobistości nowych Niemiec, których dotychczas jeszcze nie znał oraz poruszenia aktualnych kwestyj wielkiej polityki.

W związku z wizytą min. Becka w Berlinie urzędowa „Diplomatisch

Politische Korrespondenz” pisze: Jeżeli obecna wizyta berlińska da ministrowi polskiemu możność przeprowadzenia pierwszej bezpośredniej rozmowy z kanclerzem Rzeszy, to ten osobisty kontakt dwóch mężów stanu, którzy zdala od przesądów, śmiało podchodzą do problemów, przyczyni się do kontynuowania dzieła pokoju na drodze praktycznej. Fakt, że zamiary polskich i niemieckich kierowników państwa odrzucają wszelką eksklusywność, zbiegając się również z ostatecznym celem powszechnego i niepodzielnego pokoju między narodami, nadaje obecnemu spotkaniu znaczenie głębsze, bo wychodzące poza ramy obu narodów. Sprzeciwiałoby się bowiem zupełnie zasadom polityki, stosowanej ze skutkiem przez Polskę i Niemcy, gdyby występowały one przeciwko korzystaniu z dalszych możliwości dla dobra ogółu, lub starały się ograniczyć koła istniejącej przyjaźni.

Przed bezpośrednimi rokowaniami francusko-niemieckimi

PARYŻ. — Korespondent berliński „Petit Journal” pisze: Polityczne koła niemieckie uważają, że okres obecny jest pomyślny, do nawiązania kontaktu i bezpośrednich rokowań z Francją. W Berlinie spodziewają się, że w najbliższym czasie von Ribbentrop będzie mógł udać się do Paryża celem odbycia rozmów z premierem Lavalem. Pogłoski na temat tej podróży kilkakrotnie już kursowały przed 18 czerwca, nie zostały jednak potwierdzone. Sygnalizowano jedynie pobyt w Paryżu p. Abetsa, którego v. Ribbentrop wybrał niedawno jako doradcę w sprawach

francusko-niemieckich. W każdym razie wydaje się, że w Berlinie czekają na otrzymanie z Paryża wiadomości przychylniej dla rozpoczęcia rozmów francusko-niemieckich.

PARYŻ. — Korespondent berliński „L'Information” donosi, że według oświadczeń kół dyplomatycznych, rokowania między rządami angielskim i niemieckim w sprawie zawarcia paktu lotniczego posunęły się znacznie naprzód tak, iż w najbliższych dniach oczekiwane jest ogłoszenie tego paktu.

PARYŻ. Przewodniczący senac-

kiej komisji spraw zagranicznych sen. Berenger zamieścił w „Agence Economique et Financiere” artykuł, w którym dowodzi, iż Francuzi powinni zaprzestać niemiłego dla Anglii komentowania zawartego ostatnio układu morskiego angielsko-niemieckiego i uznać, że W. Brytania miała prawo postąpić w ten sposób. Równocześnie jednak Francja powinna pójść za przykładem W. Brytanji i rozpocząć akcję dyplomatyczną bez pośredników, to jest jedyną godną mocnego i realistycznie działającego państwa.

Znowu naprężenie między Japonią i Sowietami

MOSKWA. — Wszystkie pisma ogłaszają na czołowych miejscach protest ambasadora Z.S.R.R. w Tokio Jureniewa, przeciwko 8 wypadkom pogwałcenia granicy przez oddziały japońsko-mandzurskie w okresie między 1 maja — 1 lipca b. r. Cała prasa komentuje ten protest w artykułach wstępnych, twierdząc, że incydenty pograniczne są wyrazem niezadowolonia kół wojskowych ja-

pońskich z odprężenia w stosunkach sowiecko-japońskich i mają na celu wywołanie poważniejszych zatargów. „Prawda” pisze: „Rozporządzamy na Dalekim Wschodzie wystarczającymi siłami, które mogą bez reszty zlikwidować bandy dywersyjne... Rząd Z.S.R.R. i społeczeństwo nie zamierzają tolerować, by granica sowiecko-mandzurska stała się objek-

tem prowokacyjnych działań ze strony militarystów japońskich”.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Dajrenu: Wszyscy obywatele Z. S. R. R. w Mandżu-Kuo otrzymali kategorię nakaz z Moskwy, aby opuścili Mandżurję najdalej do dnia 25 sierpnia. Wiadomości o tem ogłoszono w prasie na Dalekim Wschodzie.

Tragiczne zderzenie dwóch okrętów

TOKIO. — Parowiec „Senzan Maru” pojemności 3123 ton zderzył się z parowcem „Midori Maru” pojemności 1725 ton. „Midori Maru”, który miał na pokładzie 168 pasażerów i 85 członków załogi został tak silnie uszkodzony, że zatonął w ciągu 3 minut. Katastrofa, która spowodowana została przez gęstą mgłę wy-

darzyła się w pobliżu wyspy Szodo na wewnętrznych wodach japońskich. „Senzan Maru”, który zdążył z Dajrenu do Osaka, zjawił się tak nagle w pobliżu „Midori Maru”, że zderzenie stało się niemożliwe do uniknięcia. „Midori Maru” został wprost przecięty na dwoje, tak że

nos „Senzan Maru” wdarł się do hali maszyn. „Senzan Maru”, który wyszedł z katastrofy cało, zajął się ratowaniem tonących w czem pomagał mu liczne łódzie rybackie. Wyrautowano 113 osób, w tej liczbie kapitana „Midori Maru”, lecz 140 osób utonęło.

Ustawiczne szykany antypolskie w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA. Urząd Krajowy w Bernie nie wydał zezwolenia na wyjazd wycieczek polskich z Czechosłowacji do grobu Marszałka Piłsudskiego. Jedną z tych wycieczek, organizowaną przez Macierz Szkolną, miała przejechać 29 czerwca, druga, obejmująca ludność polską wyłącznie powiatu bogumińskiego, 5 i 6 lipca. Urząd krajowy motywuje zakaz tem, że nie widzi godnych uwzględnienia okoliczności. Obie wycieczki zostały wobec tego odwołane. W Jablonowie prowadzi żandarmerja dochodzenia w związku z pobycem miejscowych Polaków w Krakowie u grobu Marszałka Piłsudskiego, którym grozi poważnymi konsekwencjami. (PAT)

Pożar w fabryce łódzkiej

ŁÓDŹ. Nocy dzisiejszej wybuchł groźny pożar w fabryce Borucha Frydlendera przy ul. Limanowskiego 111. Pożar przybrał odrazu wielkie rozmiary. Na miejsce przybyło 7 oddziałów straży pożarnej, które pracowały do rana. Ogień strawił doszczętnie drugie piętro budynku fabrycznego. W czasie akcji ratunkowej wypadkowi uległ sierżant straży Kłos, któremu spadła na głowę rozpalona cegła. Straty według wstępnych obliczeń wynoszą 100.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nieustalone.

W stan spoczynku

BIAŁOGRÓD. Dekretem regencji zostali przeniesieni w stan spoczynku znajdujący się w stanie rozporządzalności byli ministrowie pomocniczy Petar Pecicz, Leonid Pitanc, Lujo Bokoticz.

Ostatnie wiadomości sportowe

KIELBASA WYGRYWA WYŚCIG KOLARSKI DO MORZA POLSKIEGO.

We wtorek kolarze, biorący udział w wielkim wyścigu do morza polskiego, przebyli 6-ty i ostatni etap Włocławek — Warszawa. Start nastąpił o godz. 12-ej. Początkowo wyścig jest monotony. Nikt nie chce objąć prowadzenia. Tempo słabe, nie przekracza 28 klm. na godzinę.

Na stadionie Wojska Polskiego witali zawodników inspektor armji gen. Dreszer, prezes P. Z. T. K. płk. Gebel (który wyjechał na spotkanie za Błonie), ppłk. Czuryłło, kierownik okręgowego urzędu W. F., mjr. Kierkowski, przedstawiciel PUWF, mjr. Dąbrowski oraz dyr. światowego Związku Polaków z Zagranicy Lenartowicz.

Na mecie stadionu Wojska Polskiego wpada jako pierwszy Kielbasa (Fort Bema), który przebył trasę Włocławek — Warszawa w czasie 6 godzin, 24 min., 9,2 sek., piecując wygraną etapu 6-go swe zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej.

JĘDRZEJOWSKA ULEGA DRUGIEJ RAKIECIE ŚWIATA.

LONDYN. We wtorek, na turnieju tenisowym w Wimbledonie Jędrzejowska rozegrała mecz ćwierćfinałowy z drugą rakieta świata Amerykanką Jacobs, ulegając jej 1:6, 7:9. Pierwszego seta Amerykanka wygrała łatwo, obejmując prowadzenie przy stanie 1:1 i nie oddając Jędrzejowskiej ani jednego gema więcej.

Jędrzejowska w ten sposób odpada od dalszych rozgrywek. Niemniej zdobycie mistrzostwa grupy i dojście do ćwierćfinału w gronie 8 najlepszych raket świata, jest olbrzymim triumfem Polki.

We wtorek Jędrzejowska rozegrała również pierwsze spotkanie w grze mieszanej, bijąc współzaświatnym tenisistą australijskim Quistem parę angielską Lundlaw 6:4, 6:4.

Poważne rozdziewki wśród radykałów francuskich

Herriot zrezygnuje z godności prezesa partji

PARYŻ. Istniejące od pewnego czasu różnice zdań w łonie partji radykalnej zaczynają przybierać coraz jaskrawszą formę. Ostatnio sytuacja ta zaostriżyła się w związku z udzieleniem przez partję radykalną b. premierowi Daladier upoważnienia do wzięcia udziału w manifestacji przeciw faszyzmowi, zorganizowanej z inicjatywą Ligi obrony praw człowieka oraz ugrupowań skrajnej lewicy w dniu 14 lipca.

W związku z tą sytuacją, jak twierdzi „Echo de Paris”, minister Herriot oświadczył swym kolegom, wchodzącym w skład obecnego gabinetu, iż zamierza zrezygnować z godności prezesa partji radykalnej.

Również „Journal des Debats” no tuje te pogłoski. Zdaniem dziennika, możliwe jest, że Herriot zapowie swą rezygnację ze stanowiska prezesa partji radykalnej już na najbliższym zebraniu komitetu wykonawczego, które odbędzie się w dniu jutrzejszym. Min. Herriot ma podobno zaproponować na najbliższym kongresie partji w październiku b. r., na preza stronnictwa b. premiera Daladiera, którego wpływy w partji, jak zapewnia „Figaro”, od pewnego czasu stale wzrastają, wielu radykałów uważa bowiem sojuszem z komunistami jedynie za ułatwienie wyborcze.

„La Republique” potwierdza również wzrost fermentów, nurtujących w partji radykalnej. Dziennik poświęca tej sprawie dwa artykuły. Redakcja opatruje te artykuły znanym wstępem, zatytułowanym: „Czy dojdzie do rozłamu w partji radykalnej?”.

Jeden z artykułów, podpisany przez b. sekretarza generalnego partji radykalnej Pfeiffera, wypowiada się w zdecydowanej formie przeciwko udziałowi w manifestacji 14 lipca i przeciw współpracy z komunistami. Publicysta podkreśla, że komuniści, będący zwolennikami dyktatury proletariatu, nie mogą występować w roli obrońców swobód republikańskich. Partja radykalna, zdaniem Pfeiffera, zamiast negatywnego ustosunkowania się zarówno do faszystów, jak i do komunistów, zaczyna obecnie okazywać, że woli jednych, występując przeciw drugim. Fakt ten jest co najmniej przykre, bo gdyby już kto kolwiek miał naruszyć swobody republikańskie to byłoby lepiej, gdyby pogwałcenia tego dokonali ludzie, mający pewne poczucie narodowe, niż ci, którzy je zupełnie utracili. Wobec bliskości nowych wyborów parlamentaryzacji radykalni, będący zwolennikami kartelu, coraz bardziej pchają partję radykalną w kierunku wspólnego frontu.

Drugi artykuł, napisany przez Kaysera, domaga się głębokich reform i wypowiada się przeciwko współpracy z tymi, którzy pod pokrywką utrzymania ładu nawołują do konserwatyzmu. Dlatego autor domaga się podjęcia planu, opracowanego przez generalną konferencję pracy i wypowiada się za wzięciem udziału w manifestacji 14-go lipca.

Komentując te dwa artykuły, redakcja „La Republique” podkreśla, że w momencie, gdy min. Herriot jest członkiem obecnego rządu, udział radykałów w manifestacji 14 lipca wydawałby się co najmniej dziwny. Dziennik zauważa, że p. Kayser, domagając się zastosowania w praktyce planu generalnej konferencji pracy, stwierdza jednak, że na kongresie partji radykalnej w Clermont — Ferrand został uchwa-

lony własny plan. W dalszym ciągu dziennik zaznacza, że członkowie partji radykalnej, działający na prowincji, niezawsze zgadzają się z rozkazami, wydawanymi przez komitet wykonawczy partji, i wyraża nadzieję, że w obecnej, poważnej chwili partja radykalna zaczyna się przygotowywać do rozłamu wewnętrznego.

PARYŻ. — Jak podaje „Le Petit Journal” min. Herriot zapytywany przez swych przyjaciół co do stanowiska jakie zamierza zająć wobec

zamierzonego udziału radykałów w antyfaszystowskiej manifestacji dn. 14 lipca, oświadczył m. in., co następuje: „Mam dość już tego, że moja partja jest holowana przez skrajne ugrupowania. Partja radykalna nie jest formacją rewolucyjną. Jestem gotów w środę złożyć dymisję z stanowiska przewodniczącego partji, o ile mój punkt widzenia nie zostanie zaaprobowany przez komitet wykonawczy. Mam pozątem inne powody do niezadowolenia. Gdy

w Lyonie Liga obrony praw człowieka uchwaliła ponownie moje wykluczenie, ani jeden z radykałów, należących do Ligi nie wystąpił w mojej obronie. Można zrozumieć, że wywarło to na mnie pewne wrażenie.

Min. Herriot pochwalił pozątem stanowisko, jakie zajął mer miasta Chambery, który podał się do dymisji, celem zaprotestowania przeciw manifestacji „Frontu ludowego”, której patronował deputowany Cot.

Akcja oszczędnościowa rządu Laval

PARYŻ. Komisja finansowa Izby Deputowanych wysłuchała dziś exposé ministra finansów Regnier oraz wyjaśnień premiera Laval. Minister finansów Regnier omówił w swym przemówieniu przedewszystkiem stan skarbu państwa, którego potrzeby wzrosły w ciągu 1935 r. o 17 miliardów, przy czym pokrycie 6 miliardów musi być dopiero znalezione. Ze względu na to, że pozostałość pożyczek wynosi właśnie 6 miliardów, skarb państwa będzie mógł do końca bież. roku, bez jakiegokolwiek interwencji ustawodawczej wywiązać się ze swych zobowiązań pod warunkiem, oczywiście, że odnowienie bonów skarbowych, bę-

dzie się odbywało zupełnie normalnie. Jeśli chodzi o wpływy podatkowe, to obecnie niema jeszcze bliższych wskazówek na ten temat, ale perspektywy są raczej pomyślne. Wysokość przewidzianego w obecnym budżecie deficytu mogłaby więc wynosić od 7 do 8 miliardów zależnie od wpływow podatkowych.

Następnie zabrał głos premier Laval, który w swych wyjaśnieniach bardziej ogólnej natury podkreślił konieczność przywrócenia równowagi budżetowej i przy tej sposobności zapowiedział, że w dniu jutrzejszym ukażą się w dzienniku urzędowym teksty trzech de-

kretyw oszczędnościowych. Pierwszy z tych dekretów dotyczy kumulowania uposażeń, drugi oszczędności w ministerstwach obrony narodowej, jakie osiągnięte będą przez nominację komisji, które zajmą się koordynacją prac i redukcjami w urzędach. Wreszcie trzeci dekret przewiduje rozszerzenie i przyśpieszenie rewizji niesłusznie przyznanych emerytur. Komisje, ustanożone w myśl drugiego dekretu zakończą pracę w okresie pomiędzy 15 września a 15 października, co umożliwi rządowi wydanie nowych dekretów i przeprowadzenie dalszych oszczędności.

Reakcja giełdy paryskiej

PARYŻ. W dniu 2 lipca na giełdzie paryskiej zaznaczył się znów lekki spadek papierów państwowych. Renty francuskie straciły od 0.55 — 0.80 pkt. Akcje Banku Francji spadły o 210 punktów do 1.350 fr. Tendencja zniżkowa objęła także inne banki. Akcje „Credit Foncier” były notowane 3.530, to

jest o 27 pkt. niżej, niż wczoraj.

Finansowa „L'Information” zaznacza, że pomimo ostrzeżeń premiera Laval, aby nie dawać wiary wiadomościom, rynek giełdowy pozostawał nadal pod wrażeniem artykułów publicystów finansowych, którzy dawali do zrozumienia, że zapowiadane dekrety rządowe oprą

akcję oszczędnościową na zarządzeniach, mogących nadwyżyć dług państwowy. „L'Information” ze swej strony wskazuje na konieczność zachowania ostrożności w traktowaniu tych informacji i podkreśla, że właściciele rent nie mają najmniejszego powodu do niepokojów.

Jakie warunki postawiono na paryskiej konferencji kombatantów delegacji niemieckiej?

PARYŻ. W związku z odbywającymi się obecnie konferencjami b. kombatantów niemieckich z członkami Fidacu, „Excelsior” donosi, że przedstawiciele b. kombatantów, reprezentujących dawne państwa sprzymierzone, zwrócili się do delegatów niemieckich z zapytaniem, czy zdecydowani są wziąć udział we wspólnej akcji. Byli kombatanci państw sprzymierzonych skłonni są nie brać pod uwagę wydarzeń, jakie zaszły w przeszłości, ale domagają się od Niemców wyrażenia zgody na dwa następujące punkty:

1) traktaty powinny być uważane za nietykalne, a ich całkowita lub częściowa zmiana może być dokonana jedynie w zgodzie ze stronami, zawierającymi umowę, 2) wojna nie jest rozwiązaniem ewentualnych sporów, konieczny jest natomiast arbitraż we wszystkich zagadnieniach, pozostających w zawieszeniu. Ostatnie rozmowy miały na celu wyjaśnienie sprawy, czy Niemcy skłonni są zgodzić się na te dwa punkty. Jeśli — kończy dziennik — delegacja niemiecka, co wydaje się prawdopodobne, udzieli swej zgody, dokonany będzie wielki krok naprzód na rzecz utrzymania pokoju.

PARYŻ. Międzynarodowa konferencja b. kombatantów kontynuowała dziś swoje prace. Przedpołudniem zebrała się wyłoniona wczoraj komisja obradująca nad tekstem rezolucji. Popołudniu członkowie konferencji udali się przed luk triumfalny, gdzie delegacja niemiecka złożyła wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie delegacja powróciła do sali zebrań, gdzie otwarto plenarne posiedzenie konferencji, które zostało zakończone uchwaleniem następującej rezolucji:

1) B. kombatanci wszystkich krajów są mocno przywiązani do idei utrzymania pokoju i uważają, że ludzie, którzy zachęcają do wojny, nie są przyjaciółmi, lecz wrogami własnych krajów.

2) Należy dążyć do wytworzenia zaufania pomiędzy narodami przez rozbrojenie moralne. Ze względu na to, że poszanowanie umów stanowi podstawę stosunków międzynarodowych, zaufanie to może być trwałe tylko wtedy, jeśli układy międzynarodowe i wynikające z nich zobowiązania będą wzajemnie i szczerze szanowane.

3) B. kombatanci pragną bezpie-

czeństwa swych krajów i uważają, że z chwilą, gdy to bezpieczeństwo jest zapewnione, skuteczne ograniczenie zbrojeń jest istotnym warunkiem trwałego pokoju.

4) Wojna nie powinna być środkiem załatwienia konfliktów między narodami. B. kombatanci uważają, iż w razie, gdyby zastosowanie istniejących układów nie mogło doprowadzić do pomyślnego rozwiązania, spory powinny być poddane arbitrażowi, a wydane wyroki winny być uszanowane.

5) W celu wytworzenia atmosfery, niezbędnej do urzeczywistnienia tych idei, b. kombatanci krajów, które niegdyś prowadziły wojnę, postanawiają pozostawać w ścisłym kontakcie i będą się starali o wzajemne i bezstronne zrozumienie dążeń swoich krajów. Przez uzgodnioną działalność przeszkodzą oni propagowaniu fałszywych lub tendencyjnych wiadomości, które, wytwarzając nieporozumienia, mogłyby zaszkodzić akcji pojednawczej.

Podniosła manifestacja

BERLIN. O uroczystości złożenia przez kombatantów niemieckich wienca na grobie Nieznanego Żołnierza francuskiego niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża: Delegacja b. kombatantów niemieckich biorąca udział w narażach Fidacu w Paryżu, dziś popo-

łudniu złożyła na grobie Nieznanego Żołnierza wielki wieniec z liści dębowych, laurowych i palm, udekorowany swastyką i wstęgą w czarno - biało - czerwonych barwach. Na wstędze napis głosił: Nieznanemu Żołnierzowi francuskiemu niemieccy żołnierze frontowi. 2 lipca 1935 r. Szpaler przy grobie tworzyli b. kombatanci Francji, Włoch, Portugalji, W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych, którzy pochylili głowy przed wiecznym płomieniem w chwili, gdy Niemcy stanęli u mogily.



mówią że

...na stanowiskach kierowniczych naszych placówek zagranicznych nastąpią w najbliższym czasie znaczne zmiany i przesunięcia. Obejmą one przede wszystkim ambasady polskie w Paryżu, Waszyngtonie i Rzymie. Ponadto nastąpią przesunięcia na placówkach polskich w Brukseli, Budapeszcie i Atenach.



kulturalna

KSIEGARZ POLSKI ODZNACZONY LEGJĄ HONOROWĄ. Znaną księgarz poznański p. Rudolf Wagner odznaczony został krzyżem kawalerskim francuskiej Legji Honorowej.

P. Wagner wydał m. in. 40 dzieł autorów francuskich.

100-LECIE UNIwersYTETU W JASSACH. Uniwersytet w Jassach obchodzi w b. m. 100-ną rocznicę istnienia. W roku 1835 powstała w Jassach „Academia Mihaleana”, pierwsza instytucja o typie szkoły średniej, a zarazem wyższej w Rumunii, przemieniona następnie w Uniwersytet, będący dziś najstarszą uczelnią w całym państwie. Z okazji tej uroczystości rektor Uniwersytetu wystosował apel do wszystkich byłych uczniów oraz do towarzyszów kulturalnych, celem zebrania po potrzebnych funduszów na rozbudowę uniwersytetu Moldawskiego.

MUZEUW ALFONSA DAUDET. One gdańskie otwarte zostało Muzeum Alfonsa Daudet w Fontvieille, w młynie, w którym powstały słynne „Lettres de mon moulin”. Rząd był reprezentowany na uroczystości przez min. Herriot, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

XVII KONGRES MIĘDZYNARODOWEJ KONFEDERACJI STUDENTÓW (CIE). W dniach od 28 lipca do 8 sierpnia odbędzie się w Pradze XVII Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów (CIE).

Program studjów w szkołach pielęgniarskich

W dniu 2-im lipca r. b. odbyło się w ministerstwie opieki społecznej, pod przewodnictwem dyr. dep. służby zdrowia, dr. J. Adamskiego, posiedzenie sekcji do spraw pielęgniarstwa Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia.

Posiedzenie poświęcone było omówieniu też rozporządzenia wykonawczego do ustawy o pielęgniarstwie. W zakończeniu obrad wyłoniono komisję, celem szczegółowego opracowania programu studjów w szkołach pielęgniarskich.

Nie chcą się kapać z żydami

KRÓLEWIEC. Urzędowa „Preussische Zeitung” podaje, że wczoraj oprowadzono po głównych ulicach Królewca mieszkańca tego miasta żyda, nazwiskiem Janson. Na pierśiach miał on duży plakat z napisem: „Ja jestem tym żydem, który kapał się w Cranz (miejscowość nadmorska pod Królewcem) z Niemką bez kostjumu kąpielowego...” Niektórzy przechodnie dawali wyraz swemu oburzeniu przez okrzyki i pogroźki, a w końcu publiczność pobiła Jansona, którego osadzono w areszcie ochronnym. (PAT).

GDANSK. — Na plażach gdańskich prowadzona jest akcja celem zniechęcenia publiczności żydowskiej do pobytu nad morzem na terenie Wolnego Miasta. Pewni osobnicy przechodzą przez plażę wznosząc wrogie okrzyki. (PAT).

JAPONSKI BIAŁY BEZ WODA KWIATOWA SZACH (NATURALNY ZAPACH BZU) MYDŁA, PERF. PUDER, WARSZAWA

W 25-letnią rocznicę powstania harcerstwa polskiego

Przygotowania do uroczystych dni w Spale

W przesłanych, imponujących lasach spalskich prace aż wreszcie przygotowani do ogólnopolskiego zlotu harcerskiego, który odbędzie się tam w dniach od 11-go do 25-go b. m. są w pełni i zbliżają się w rekordowo szybkim tempie do końca.

DWA „MIASTA HARCERSKIE”

Na obszernym terytorjum, obejmującym 8 kilometrów po obu brzegach Pilicy powstaje całe „miasto” — więcej — dwa „miasta” harcerskie, za specjalnie pobudowanymi szosami, mostami, oświetleniem elektrycznym, wodociągami, kanalizacją, szpitalem, telefonami, z rozgałęzioną siecią megafonów. To nowe „miasto” — które wszakże zamiast domów mieć będzie, oczywiście, piękne harcerskie namioty — posiadać będzie swoją t. zw. dzielnicę handlową, w której, jak grzyby po deszczu, wyrastają domki, stoiska i pawilony różnych przedsiębiorstw państwowych i prywatnych. Tu właśnie znajduje się agencja pocztowa, agencja P.K.O., „Ruch”, „Orbis”, kilka cukierni i restauracji, nawet hotel i to nie bylejakie, bo — choć pod namiotami — ale za to na 4 tysiące osób! Tu także buduje się pawilon szewców, krawców i innych rzemieślników. Nieomal — że mieszkać będzie można w tym „mieście” — i to mieszkać całkiem wygodnie i komfortowo, złatwiać różne interesy, nawet czynić zakupy!

PRACĄ WŁASNYCH RĄK

Owo „miasto” harcerskie budowane jest własnymi siłami dwustu zwawych i pełnych zapału ochotników, którzy przy pomocy pewnej liczby rzemieślników okolicznych — pracują istotnie od świtu do nocy i których poprostu oderwać od tej pracy niepodobna. „Bo już tak mało jest czasu” — mówią, gdy im się usiłuje wyperswadować, aby jednak cokolwiek odpoczęli. Prawda, że czasu niewiele, ale i do wykończenia robót również niewiele go trzeba — już przecież prawie wszystko jest przygotowane. I, tak, jak je sami zbudowali, tak samo „rządzić” będą w owym swoim „mieście”, niepodzielnie i samodzielnie, harcerze w czasie „Zlotu”. Cały teren został uznany za „eksterytoryalny” — nawet służba bezpieczeństwa będzie spoczywać tam w rękach harcerskiej „policji” w osobach 300 starszych, odpowiednio wyszkolonych druhów. Prócz swojej „policji” będą oni mieli także własną straż pożarną i własny oddział straży wodnej, pilnującej brzegów Pilicy.

OBOZY: MĘSKI I KOBIECY

Obóz dzieli się na dwie części: męską i żeńską. Obóz męski rozciąga się na północ od Pilicy, po lewym brzegu wzdłuż szosy leśnej i składać się będzie z dziewięciu podobozów. W podobozach tych, poza młodzieżą harcerską polską, umieszczeni zostaną reprezentanci skautów zagranicznych i harcerze — Polacy z zagranicy. Przeciętą liczebność podobozu wynosić ma tysiąc do dwóch i pół tysiąca uczestników, razem będzie ich w obozie męskim około 15 tysięcy.

Obóz żeński będzie znacznie mniejszy — obejmie tylko około ośmiu i pół tysiąca harcererek. Znajduje się on po prawej stronie Pilicy (na południu) i składać się będzie z siedemnastu podobozów chorągwiowych, liczących od 250 do 1000 harcererek. Poszczególne chorągwie żeńskie pełnić będą na zlocie różne działy służby jak np.: pocztowa, gospodarcza, łączności itd.

Oba obozy podlegają Komendzie Naczelnej pod przewodnictwem naczelnika harcerzy warszawskich,

Antoniego Olbromskiego.

PROGRAM „ZLOTU”

Program „Zlotu” jest bardzo bogaty i interesujący. Obejmuje on ćwiczenia polowe, gry, pokazy obywateli, pionierki, łączności, terenoznawstwa, wychowania fizycznego, strzelectwa itd. Poza to odbędzie się pokazy harcerzy szybowników i żeglarzy, a także codzienne pokazy na arenie i przy ogniskach.

Punktem kulminacyjnym „Zlotu” będzie w dniach 14 i 15-ym lipca bieg skautowy i 48-godzinna wycieczka w okolicę. Weźmie w tym udział 9 tysięcy harcerzy, zgrupowanych w 900 zastępach. W zakresie zawodów pionierskich, harcerze

zbudują i następnie rozbiórą dwa duże mosty na Pilicy. Specjalny dziennik p. t. „Wiadomości Złotowe”, odbijany codziennie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, informować będzie uczestników i gości o wszystkich wydarzeniach dnia.

Równocześnie ze „Zlotem” otwarta zostanie w ogromnej hali sportowej w Spale wystawa harcerska, która w pomysłowo ujętych wykresach i eksponatach zobrazuje całokształt dorobku pracy harcerstwa w przeciągu 25 lat jego istnienia w naszym kraju.

Jak wiadomo, pan Prezydent Rzeczypospolitej zaszczyli „Zlot” swo-

ją obecnością w dn. 15-ym lipca i przyjmie defiladę harcerzy. Defilada ta będzie prawdziwie imponującą rewją sił tej organizacji, tak bardzo zasłużonej dla kształcenia charakteru narodowego, tak bardzo pomocnej w wielkim dziele wychowania przyszłych obywateli Państwa.

Reprezentacjom skautów zagranicznych, które ze wszystkich państw europejskich w łącznej liczbie ponad dwu i pół tysiąca druhów przyjadą do Spaly — i polskiej młodzieży z zagranicy — będzie się czem pochwalić.

H. Sz.

Jesli ostrzyć nożyki do golenia —

to tylko aparatami Siemens'a

Dają całkowite zadowolenie, są solidne i proste w konstrukcji. Cena Zł. 20

POLSKIE ZAKŁADY SIEMENS S. A.

Warszawa, Nowy Świat 30, tel. 514-13 812

Polska wyprawa wysokogórska na Kaukaz opuszcza dziś Warszawę

Dziś wyjeżdża z Warszawy Polska Wyprawa Wysokogórska na Kaukaz pod kierownictwem dr. Marjana Sokolowskiego, profesora S. G. G. W. W skład grupy alpinistycznej wyprawy wchodzi: inż. Stefan Bernardzikiewicz, dr. Tadeusz Bernardzikiewicz, inż. Jakób Bujak, inż. Bolesław Chwaściński, Wiktor Ostrowski, Justyn Wojsznis.

W skład grupy naukowej wchodzi: mgr. Edward Rühle, geomorfolog, dr. Tadeusz Wiśniewski, botanik, st. Asystent Zakładu Systematyki Roślin Uniw. Warsz., doc. dr. Roman Wojtusik, zoolog, st. asystent Zakładu Psychogenetycznego Uniw. Jagiellońskiego.

Wyprawa, której organizatorem jest Klub Wysokogórski Polskiego Towarzystwa Tatrzaskiego, doszła do skutku dzięki pomocy finansowej szeregu instytucji. Na fundusz wyprawy składają się subwencje udzielone przez Polskie Towarzystwo Tatrzaskie, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwo Komunikacji, Państwowy Urząd Wych. Fiz., P. K. O. oraz fundusze prywatne.

Po trzytygodniowym pobycie w Moskwie wyprawa uda się do Ordynikidze (Władykaukaz), gdzie zostanie zmontowana karawana w celu

przedostania się w gór. Tere- nem działalności wyprawy będzie centralna część głównego pasma Kaukazu, a mianowicie grupy górskie Adai-choch i Bezingi. W grupie Adai-choch znajduje się jeszcze szereg niezdobytých 4000-tysięcznych szczytów; wyjście na nie leży w sferze zainteresowań naszych alpinistów. Grupa Bezingi posiada szczyty o wysokości 5000 m.; wyprawa uda się tam w celu dokonania całego szeregu powtórzeń o niewątpliwie wielkim znaczeniu alpinistycznym.

W tym samym czasie na terenie Adai-choch i Bezingi rozwijać będą swą działalność dwie inne wyprawy: austriacka pod wodzą znanego alpinisty Schwarzgrubera oraz monachijska pod kierunkiem Göttnera, w których biorą udział najwytrawniejsi alpinisci niemieccy. Bardzo znamienym niewątpliwie będzie porównanie wyników, jakie zdołają osiągnąć członkowie poszczególnych wypraw na terenie, obfitującym w duże trudności zarówno natury alpinistycznej jak i klimatycznej.

Przy okazji warto przypomnieć, iż poprzednie wyprawy niemieckie (jak np. Merkla czy też Bauera) były traktowane jako bezpośrednie przygotowanie do wypraw w Hima-

laję. W tej wyprawie, jak i w poprzednich, organizowanych przez Polskie Towarzystwo Tatrzaskie i Klub Wysokogórski, specjalny nacisk położony będzie na stronę naukową.

Grupa naukowa przeprowadzi szereg badań z dziedziny botaniki, zoologii i geomorfologii oraz zbierze materiały naukowe dla polskich instytutów przyrodniczych (Zakład Systematyki Roślin U. W., Państwowe Muzeum Zoologiczne, Muzeum Fizjograficzne Polskiej Akademii Umiejętności) i będzie czynić spozstrzeżenia biologiczne nad warunkami życia zwierząt i roślin, w związku z wysokością.

Grupa naukowa pracować będzie w strefach niższych w zasięgu roślinności, będzie więc niezależną od grupy alpinistycznej, która obozy swoje zakładać będzie na najwyższych położonych lodowcach. Obóz grupy naukowej będzie równocześnie główną bazą dla alpinistów.

W czasie ataków szczytowych alpinisci biwakować będą w specjalnych bardzo lekkich workach, lub też w wykopanych w śniegu i w lodzie jamach t. zw. lodziankach.

Wyprawa działać będzie w terenie w lipcu i sierpniu; w początkach września powróci do kraju.

Reforma statystyki bezrobocia

Dnia 2 lipca r. a zaproszenie i pod przewodnictwem p. ministra opieki społecznej odbyła się konferencja z udziałem sfer naukowo-statystycznych oraz Funduszu Pracy, mająca na celu przedyskutowanie dotychczasowego stanu badań nad liczbą bezrobocia w Polsce i położenie podstaw pod statystykę bezrobocia.

W konferencji wzięli udział: min. Dolanowski, dyrektor Funduszu Pracy wraz ze swymi współpracownikami, przedstawiciele Głównego Urzędu Statystycznego p. p. dyrektor Edward Szturm de Sztrem, naczelnik Tadeusz Szturm de Sztrem, prof. Szule, naczelnik Kreutler i radca Czajkowski, z ramienia Instytutu Badania Konjunktury Gospodarczych dyr. Lipiński i Landau, oraz dyrektor Instytutu Spraw Społecznych p. Kornilowicz.

Na konferencji ustalony został pogląd, że statystyka bezrobocia, oparta na danych biur pośrednictwa pracy, dotycząca poszukujących pracy (zgłaszających się do rejestracji w tych biurach) — służąc celom praktycznym nie daje dostatecznie dokładnego obrazu bezrobocia, na- pływ rejestrujących się zależy jest bowiem od większych albo mniejszych możliwości uzyskania pracy względnie innych form pomocy w związku z rejestracją.

Wyloniona została ściślejsza komisja badawcza pod przewodnictwem p. naczelnika Tadeusza Szturma de Sztrema, której zadaniem będzie w pierwszym rzędzie zapoznanie się z metodami rejestracji poszukujących pracy w biurach pośrednictwa pracy, oraz z metodami rejestracji pracowników najemnych w instytucjach ubezpieczeń społecznych w tym

celu, aby dane statystyczne, zbierane przez te instytucje mogły być dostosowane do potrzeb statystyki bezrobocia. Całokształt zagadnień statystyki bezrobocia podany zostanie pod obrady pełnej komisji w ciągu najbliższych miesięcy. (Iskra).

Według danych biur pośrednictwa pracy przy Funduszu Pracy zarejestrowano na dzień 29-ty czerwca r. b. na terenie Rzeczypospolitej ogółem 366.949 bezrobotnych, czyli o 22.856 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim.

Na terenie m. Warszawy zarejestrowano 25.885 bezrobotnych, czyli o 1.049 bezrobotnych mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim; w okręgu warszawskim — 8.536 bezrobotnych, czyli o 587 mniej; na terenie m. Łodzi 34.442 bezrobotnych, czyli o 390-ciu więcej.

Senacka komisja konstytucyjna ukończyła swą pracę

Po przyjęciu ordynacji wyborczej do Sejmu senacka komisja konstytucyjna przystąpiła wczoraj do dyskusji nad ordynacją do Senatu.

Pierwszy zabrał głos sen. Głębicki (Str. Nar.), oświadczając między innymi:

Stanowisko mojego klubu co do tej ustawy jest zasadniczo odmienne od naszego stanowiska do projektu ordynacji wyborczej do Sejmu. Ordynacja sejmowa jest jaskrawą sprzeczną z nową konstytucją, dlatego nasze stanowisko co do niej jest bezwzględnie negatywne. O ile chodzi o Senat, to musimy przyznać, że ta ustawa nie jest sprzeczną z nową konstytucją, która zgóry przewidywała, że senatorowie będą wybrani z pewnej tylko kategorii obywateli. Jakże to mają być kategorie, o tem mamy trochę inne zapatrywanie, które znalazło swój wyraz w dawniejszych naszych wnioskach w sprawie straży praw i późniejszych. Najwięcej wątpliwości mamy co do kategorii wyborców z tytułu zasługi. Słuszną jest rzeczą, że ludzie zasłużeni powinni mieć to prawo, ale bez względu na interes partyjny grupy rządzącej. Nie mówię o orderach wojskowych, ale co do cywilnych, to na podstawie znajomości stosunków, mogą stwierdzić, że dostają je prawie wyłącznie ludzie, należący do jednego tylko kierunku politycznego. Co do innych kategorii wyborców, to przedewszystkiem skrzywdzeni zostali rolnicy. W dzisiejszych stosunkach średnie wykształcenie naukowe mogą mieć tylko ludzie zamożniejsi. Trzeba jednak pamiętać, że rolnik ma dużo doświadczenia i dużo wiedzy takiej, której się w szkołach nie nabywa. Zwłaszcza trzeba uwzględnić, że ludność rolnicza przynajmniej w b. zaborze austriackim miała już to prawo, przyzwyczała się do niego i przywiązuje wielką wagę do tego uprawnienia. Wprawdzie mamy tych wyborców z tytułu zaufania ludności, ale to jest zbyt ciasno pojęte i nie może zastąpić dawniejszego powszechnego uprawnienia. Naszą tendencją jest, ażeby wybrano ludzi niezależnych, którzy znych, o niezależnym sędzię, którzy nie boją się skutków takiego, czy innego zachowania się w Izbie Ustawodawczej. Ze względu na te wątpliwości będziemy głosowali przeciw ustawie.

St. Woźnicki (Str. Lud.): Jedyna poprawka, którą moglibyśmy zgłosić, zmierzałaby do przywrócenia prawa wyborczego tym wszystkim, którym projekt je odbiera, to jest 13 milionom obywateli.

S. Danilewicz (Z.P.P.S.): Premier Kozłowski powiedział, że celem samorządu są prace gospodarcze, a nie polityka, tymczasem panowie sami wprowadzacie w ten sposób do samorządu politykę, powołując go do wyborów, stanowiących akt czysto polityczny.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki i przyjęto ustawę w brzmieniu, uchwalonem przez Sejm. Zkolei bez dyskusji przyjęto ustawę o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z P. K. O. do M. S. Z.

Agencja „Press” donosi: Sekretarz generalny Pocztowej Kasy Oszczędności, ppłk. Tadeusz Wasung, opuścił zajmowane stanowisko i przeszedł do służby w MSZ w departamencie konsularnym. P. Wasung otrzymał stanowisko w centrali M. S. Z.

Sekretarzem generalnym P. K. O. mianowany został mjr. Osostowicz, który równocześnie pełni funkcje szefa biura personalnego.

B. minister Kwiatkowski na kuracji w Baden-Baden

Generalny dyrektor Mościc, b. minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, wyjechał na kilkutygodniową kurację do Baden-Baden.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Bawełna i kompensacja

(Artykuł dyskusyjny)

Pierwszą próbę wprowadzenia zasady kompensacyjnej do obrotu bawełną podjął w r. ub. polski przemysł przedzalnicy, zawierając specjalnego rodzaju umowę z eksportową firmą egipską „Pinto & Co” w Aleksandrii, która zobowiązała się pośrednio, bo drogą finansowania powstałej w tym celu firmy w Egipcie, do importowania towarów pochodzenia polskiego w rozmiarach, odpowiadających zakupom bawełny, poczynionym u niej przez polskie firmy przedzalnicy. Rozmiary te zostały zgóry określone, albowiem firmy polskie, wprawdzie nie wszystkie — lecz pięciu najważniejszych konsumentów bawełny egipskiej — zobowiązały się ze swej strony, do pokrywania połowy całego swego zapotrzebowania w bawełnę egipską we wspomnianej firmie „Pinto & Co.” pod warunkiem jednak, że zarówno ceny, jak i inne warunki dostawy tej firmy, nie będą odbiegały od ofert innych, konkurencyjnych firm egipskich.

Ponieważ umowa ta weszła w życie 1 lipca ub. r. przeto dziś już można byłoby podsumować wyniki jej działania, gdyby nie poufność z jaką traktowana jest cała sprawa. Zarówno bowiem w enuncjacjach Związku Przemysłu Włókienniczego w P. P., Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi i Zrzeszenia Producentów/Przedzalnicy Bawełnianej, jak i Państwowego Instytutu Eksportowego — zupełnie o tem głucho. Według informacji, zebranych w drodze indywidualnych rozmów, faktem jest, że firmy łódzkie prawie całkowicie wywiązały się ze swych zobowiązań, dzięki czemu firma „Pinto & Co.” zdołała w ciągu roku sprzedać bawełny do Polski za ok. 120 tys. funtów szterl. Zazwyczaj prztem należy, że firmy przedzalnicy, które zgodziły się związać swe zakupy z jednym dostawcą i ponieść ewent. wszystkie połączone z tem konsekwencje uczyniły tak w przeświadczeniu, że przyniesie to korzyść polskiemu gospodarstwu narodowemu w postaci zmniejszenia się ujemnego salda bilansu handlowego polsko-egipskiego. Dotąd jednak nie wiadomo: 1) jakie towary polskie, 2) w jakiej ilości i 3) o jakiej wartości zostały z tytułu zawartej umowy wywiezione do Egiptu, a najważniejsze — w jakim stopniu eksport ich wpłynął na ukształtowanie się bilansu handlowego polsko-egipskiego za ten rok operacyjny, w ciągu którego umowa działała. Łódzkie firmy przedzalnicy, mimo podejmowanych w tym kierunku usiłowań, nie zdołały uzyskać bliższych informacji. Dane statystyczne urzędowe (G. U. S.) wykazują wzrost przywozu do Polski bawełny egipskiej, ujawniają nadal wybitnie ujemne saldo na niekorzyść strony polskiej (w tys. zł.):

	Import	Eksport	Saldo
1933	10.142	2.654	- 7.488
1934	17.244	3.916	- 13.328
1935 (I tarcja)	6.318	1.359	- 4.959

Z braku jakichkolwiek miarodajnych informacji pozostaje jedynie przypuszczać, że o ile umowa zostanie z dn. 1 lipca b. r. przedłużona, to w opinii sfer rządowych dała ona rezultat dodatni, o ile zaś nastąpi jej rozwiązanie, to wnioskować należy, że nie spełniły się pokładane w niej nadzieje. Oświetlenie jednak w tym ostatnim wypadku przyczyn, które się na to złożyły byłoby ze wzajemnie pożądanego, a zwłaszcza z uwagi na fakt, że sprawa skierowania importu bawełny na tory kompensacyjne jest i będzie coraz bardziej aktualną.

Brak materiałów, należycie oświetlających wyniki umowy polsko-egipskiej, nie zezwala na zajęcie wyważonego stanowiska wobec zawartej z dn. 1 czerwca b. r. na okres 3

lat umowy pomiędzy firmą amerykańską „Amsinck, Sonne & Co.” w Nowym Jorku a Państwowym Instytutem Eksportowym co do zorganizowania i przeprowadzenia eksportu towarów z Polski, wzamian za to, że import bawełny z U. S. A. do Polski będzie w 50 proc. zapotrzebowania polskiego przemysłu bawełnianego dokonywany za pośrednictwem tej amerykańskiej firmy. Wszystkie wchodzące w skład Zrzeszenia Producentów Przedzalnicy Bawełnianej firmy przedzalnicy podpisały odnośne zobowiązania i odtąd połowę swego zapotrzebowania na bawełnę amerykańską kupować winny w wyznaczony przez firmę „Amsinck, Sonne & Co.” firmie załadowczej „Mac Fadden” w Filadelfji.

W opinii czynników rządowych zawarte porozumienie winno przyczynić się do częściowego wyrównania dysproporcji, istniejącej dotąd w obrocie Polski ze Stanami Zjednoczonymi A. P. (wartość wywozu z Polski do U. S. A. w stosunku do wartości importu z U. S. A. wynosiła w r. 1933 — 14,5 proc. oraz w r. 1934 — 18,8 proc., a import bawełny na tle całego przywozu z U. S. A. do Polski w tych latach stanowił wartościowo 72,8 proc. i 68,5 proc.). Aczkolwiek w myśl odnośnej klauzuli, zawartej w podpisanej przez przedzalnicy deklaracji, bawełna nabywana będzie w firmie Mac Fadden jedynie wówczas o ile jej cena i jakość oraz inne warunki kupna - sprzedaży będą odpowiadały warunkom, oferowanym przez pierwszorzędne firmy konkurencyjne, to jednak konstrukcja umowy nasuwa pewne wątpliwości z punktu widzenia zainteresowanego przemysłu. Pomijając kwestję ustalenia kryterium, według którego trzeba będzie decydować czy oferta konkurencyjna złożona została przez firmę „pierwszorzędną” i czy zatem może być wogóle przez przedzalnicy rozpatrywana, powstaje pytanie czy porzucenie przez przemysł zasady kupowania bawełny u dostawcy najtańszego, skompensowane zostanie korzyściami, jakie mają przynieść polskiemu gospodarstwu z tytułu wzrostu eksportu, do którego przyczynić się ma firma „Amsinck, Sonne & Co.” Panująca wśród polskich odbiorców bawełny opinia o firmie Mac Fadden, jako firmie istotnie poważnej i „dobrej” w znaczeniu handlowym, łączy się jednak z poglądem, że jest to firma stosunkowo „droga”. Istotnie, zdołano już w Łodzi stwierdzić niezbicie, że w ciągu ostatnich tygodni była ona o

60 punktów droższa od najtańszej oraz o 15 punktów droższa od najdroższej firmy konkurencyjnej. Jeśli uwzględnić, że 1 punkt = 0,01 centa na 1 funcie ang. (= 0,45 gr.) a bawełna waży około 500 f. to na partji bawełny stanowiącej 100 bel różnica ta staje się dość poważną i musi być przez przedzalnicy brana w rachubę. Pragnąc ponadto uzasadnić swą odmowę kupna bawełny u firmy Mac Fadden, przedzalnicy zmuszony jest do sporządzania specjalnego protokołu, z którego będzie wynikało, że w dniu tym oferty firm konkurencyjnych były niższe. Pamiętać wreszcie należy, iż firmy, konkurujące z firmą w powyższych warunkach uprzywilejowaną, będą się starały zawsze obniżyć swe oferty o kilka chociażby punktów, by umożliwić odbiorcy pominięcie firmy „Mac Fadden”. Istotnym prztem momentem jest fakt, że polski przemysł zakupuje bawełnę wyłącznie prawie za gotówkę (jedynie kilka firm korzysta z kredytów rembursowych w niewielkich rozmiarach) i że pod tym względem firmy „Mac Fadden” ani „Amsinck, Sonne & Co.” żadnych promes nie wysunęły.

Omawiane powyżej niektóre tylko z zastrzeżeń, podnoszonych przez przemysł bawełniany, nie mogą oczywiście decydować o wartości samej umowy zawartej z firmą amerykańską. Momentem rozstrzygającym będzie tu, podobnie, jak w umowie z firmą „Pinto & Co.”, stopień, w jakim zrealizowany zostanie program eksportowy firmy amerykańskiej. Czy firma ta zdoła o tyle rozwinąć polski eksport do U. S. A., że wartość jego pokryje wartość 50-procentowego zapotrzebowania przemysłu bawełnianego na surowiec amerykański? Czy wogóle tak dalece sięga zobowiązanie firmy „Amsinck, Sonne & Co.”? (Wspomniany brak oficjalnych enuncjacji nie pozwala na dostateczne zorientowanie się w tej kwestji). Czy eksport, podjęty przez tę firmę nie uchwyci jedynie towarów już wywożonych z Polski do U. S. A.? Dopiero praktyka zdoła naładczyć wykażać jak dalece spełnią się rachuby pokładane w kompensacyjnej umowie o import bawełny amerykańskiej do Polski. W każdym jednak razie uważać należy za nader pożądanego by Państwowy Instytut Eksportowy już teraz wszczął pracę informacyjną na ten temat, zwłaszcza, że punkt ciężkości umowy oraz jej wartość tkwi po „stronie eksportowej”.

B. N.

W. Brytania ma zwiększyć przywóz bekonów

Jak donoszą z Londynu, rząd Wielkiej Brytanji powziął szereg nowych projektów, mających uregulować kwestję importu bekonów. Projekty te nie zostały jeszcze ostatecznie sprezyowane, wiadomo jednakże, że wprowadzą one daleko idące zmiany w dotychczasowej polityce importu bekonów do W. Brytanji.

Rząd brytyjski mianowicie projektuje powiększyć od 1 stycznia r. 1936 ilość przywożonych do W. Brytanji bekonów zagranicznych. Jednocześnie na import wany z obcych krajów bekon ma być nałożona opłata. Projekty, o których do nosi szczegółowo prasa londyńska, idą

w kierunku opodatkowania nie tylko nadwyżki ponad obecne kontyngenty, lecz wogóle całego importu bekonów. Wpływ z tych opłat ma być prztem przeznaczony na zorganizowanie pomocy dla rozwoju brytyjskiego przemysłu bekonowego W. Brytanji.

Ponieważ zarządzanie to wymaga przeprowadzenia rozmów z niektórymi krajami, które mają obecnie na podstawie zawartych traktatów prawo wolnego przywozu środków spożywczych do Zjednoczonego Królestwa, przeto — jak twierdzi prasa londyńska — rząd brytyjski zamierza rozpocząć natychmiast rokowania z temi krajami.

Senat gdański zniósł premje od ładunków drewna

Z dniem 1 b. m. senat gdański zniósł premje, wypłacane przy załadunkach drewna iglastego w Gdańsku. Premje te wynosiły 1,25 guldenów od standartu drewna i obowiązywały od końca r. 1933.

Należy dodać, że fracht morski z Gdańska do Londynu, który kalkulował się dotąd w wysokości 23 szy-

lingów za standart wynosi obecnie 30 szylingów.

W związku z tem w sferach drzewnych panuje przekonanie, że podwyższona ta stawka wobec zniesienia premij utrzyma się co najwyżej do końca miesiąca, poczem spadnie do poprzedniego poziomu.

Wyniki narad rolników polskich i francuskich

Delegacja rolnictwa francuskiego po kilkudniowym pobycie w Warszawie, Krakowie i Mościcach, w dniu 1 b. m. opuściła Polskę, udając się przez Katowice i Berlin do Paryża.

Przedstawiciele rolnictwa francuskiego, którym przewodniczył p. J. Faure odbyli szereg narad z przedstawicielami rolnictwa polskiego i w wyniku tych narad podpisali wspólny protokół stwierdzający, że delegacje rolnicze: polska (Związek Izby i Organizacji Rolniczych) oraz francuska (Komitet Francuski Międzynarodowych Stosunków Rolniczych) na posiedzeniach w dniach 27 i 28 czerwca w Warszawie przedstawiły szczegółowo i z różnych punktów widzenia stan rolnictwa obu krajów.

Po zbadaniu trudności, z którymi walczą rolnictwo i uznając słuszność sposobów obrony przeciwko kryzysowi, żądanych i częściowo uzyskanych przez sfery rolnicze obu krajów, a w szczególności sposobów, dotyczących organizacji i reglamentacji wymiany, zważywszy, że obrona opłacającego się poziomu cen rolniczych leży w interesie życiowym obu krajów, że wywóz produktów rolniczych ma dla Polski znaczenie pierwszorzędne zarówno jako wynik jej struktury ekonomicznej, demograficznej i społecznej, jak również i z powodu potrzeb i zobowiązań, wypływających z jej bilansu płatniczego, że import niektórych produktów rolniczych do Francji ograniczony do potrzeb konsumpcji krajowej jest faktem, który istnieje pomimo postępu produkcji francuskiej oraz słusznej obrony jej rynku wewnętrznego, stwierdzając, że wymiana produktów rolniczych między Francją i Polską od kilku lat stale się zmniejsza i że ten stan rzeczy jest sprzeczny z interesami ekonomicznymi obu narodów — delegacja ustaliła jednogłośnie następujące wnioski:

Udział powiatów w Wystawie Drogowej

Związek Powiatów wezwał powiaty do udziału w wystawie drogowej zorganizowanej w Warszawie w okresie 7—22 września r. b. przez Ligę Drogową.

Samodzielny udział samorządu te-

1) Obie strony stwierdzają, że od czasu ostatecznego załatwienia sprawy powiększenia wzajemnej wymiany towarowej utrzymywanie i rozwój transakcji bieżących odpowiadają interesom obu krajów. 2) Należy zbadać i zaproponować rządowi obu krajów środki, któreby w ramach odpowiedniej organizacji mogły podnieść i rozwinąć wzajemną wymianę produktów rolniczych. 3) Zwiększenie eksportu do Polski francuskich produktów rolniczych jest możliwe. W szczególności powinno to dotyczyć, oprócz takich produktów, jak wino i koniak, owoców, w szczególności zaś owoców egzotycznych, kwiatów, reproduktorów hodowli koni i owiec, serów, będących specjalnością francuską oraz nasion traw i roślin pastewnych w ramach ogólnego planu polskiego ministerstwa rolnictwa. 4) Powiększenie eksportu polskich produktów rolniczych na rynek francuski jest możliwe, przy uwzględnieniu jego różnorodnego charakteru, pod warunkiem jednak, że nie pociągnie to za sobą skutków uciążliwych dla rolnictwa francuskiego, przede wszystkim z punktu widzenia obniżenia cen wewnętrznych. W szczególności powiększenie to mogłoby być zastosowane do takich produktów jak baranina i fasola w ziarnie, a pozatem mogłoby się rozszerzyć na sadzenia ziemniaków oraz, w tych granicach na jakie pozwolą warunki ekonomiczne, — na żywe barany, konie rzeźne, jaja, drewno tarte, jęczmień browarny, groch w ziarnie i żywy drób.

Na końcu protokołu zaznaczono, iż delegacja polska uważa, że część emigrantów polskich we Francji, dotkniętych bezrobociem w przemyśle, mogłaby być zatrudniona z pożytkiem w charakterze robotników rolnych, dzierżawców itp.

Protokół podpisali: prezes delegacji polskiej K. Fudakowski oraz prezes delegacji francuskiej J. Faure.

Przerwa w rokowaniach handlowych polsko-austrjackich

Rozpoczęte w drugiej połowie czerwca r. b. rozmowy handlowe polsko-austrjackie zostały odroczone do jesieni. Delegacja austriacka wyjechała do Wiednia, celem otrzymania dalszych instrukcyj.

Jak donosiliśmy, rozmowy handlowe z Austrią dotyczą zrewidowania niektórych postanowień, obowiązującego układu handlowego polsko-austrjackiego.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty dewizami były normalne, przy tendencji słabszej. Notowano: Amsterdam 360.15 (- 10), Berlin 213.25 (+ 25), Bruksela 89.30 (- 10), Kopenhaga 116.30 (- 30), Londyn 26.04, Medjolan 43.80, Nowy Jork 5.26.88, Nowy Jork kabel 5.27 (- 50), Madryt 72.53, Oslo 130.75 (- 35), Paryż 34.98 (+ 1), Praga 22.11 (- 2), Zurych 173 (- 10). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 188.25, szyling austriacki 100.50, korona czeska 21.83, frank francuski 34.97, frank szwajcarski 172.90, liry włoskie 40, funt angielski 26.07 (+ 2), dolar 5.26, rubel złoty 4.67.50, dolar złoty 9.06, rubel srebrny 1.80, bilon 0.80. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5.25.

AKCJE.

Na rynku akcyjnym obroty naogół były ograniczone, jedynie większych transakcyj dokonano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 90.50 - 90.75 (+ 75), Starachowice 34 (- 25), Tranzakcje dokonane a nienotowane: Lilpopy 9.50.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tenden-

Międzynarodowa konferencja wytwórców benzolu

W dniach od 24 do 26 czerwca b. r. odbyła się w Rzymie międzynarodowa konferencja wytwórców benzolu.

Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich niemal krajów Europy, wytwórczących benzol, a mianowicie: Anglii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Niemiec, Polski i Włoch.

Konferencja zajmowała się przede wszystkim sprawą postępu techniki w dziedzinie wytwarzania benzolu oraz jego zastosowania. W czasie konferencji podkreślono, że w dziedzinie gospodarczej najważniejszym zagadnieniem większości krajów, wytwórczących benzol jest sprawa powiększenia produkcji.

cja była utrzymana, przy obrotach większych 5% konwersyjna. Notowano: 3% budowlana 42.50 (+ 50), 4% dolarowa 52, 5% konwersyjna 67 (- 5), 7% stabilizacyjna 66.63 - 66.88 (+ 63), 8% obligacje budowlane BGK, I emisja 93, 8% listy zastawne Przemysłu Polskiego, funtowe 95, 7% listy zastawne Przemysłu Polskiego funtowe 82, 4 1/2% Warszawy nowe 59.38 - 59.75 - 59.25. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 4% inwestycyjna zwykła 105, 6% dolarowa 81.38, 8% dillonowska 93.75 - 94, 7% słaska 74 w płaćeniu, 7% warszawska dolarowa 73, 5% Warszawy stare 70.75, 6% obligacje m. Warszawy 6-ta emisja 65. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymują się na poziomie niezmiennym.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,26 1/4.
Funt (banknoty) 26,05.
Marki (banknoty) 178.
Dolary złote 9,05.
Ruble złote 4,67 1/4.
Papiry procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 66,75.
5 (8) proc. listy warszawska 59,25.

Z galerji oryginałów angielskich

Dwaj panowie, których zna cały Londyn i ten trzeci z czasów Wilde'a

(es) Dużo się mówi o niezwykłej tolerancji Anglików. Tej ich tolerancji zawdzięczać chyba trzeba niezwykłą ilość *dziwaków i oryginałów*, którymi poszczycić się może Anglia. Galerję ich godnie reprezentują dwaj panowie z tak zwanego *najlepszego towarzystwa londyńskiego*, o których za chwilę właśnie opowiem.

„CZŁOWIEK, KTÓRY NIE CHODZI“

Jednym z tych panów jest sir Walter Spener właściciel *największej na świecie firmy wydawniczej*. Sir Walter mieszka w pięknym luksusowym mieszkaniu. Biuro jego mieści się na tej samej ulicy, co mieszkanie, ściślej mówiąc właścicielowie dokładnie *vis a vis jego domu*.

Codziennie rano przed dom sir Waltera zajeżdża luksusowe auto. Sir Walter wychodzi z domu, wsiada do auta i każe się wieść do biura. Auto przewozi go przez szerokość ulicy i sir Walter wysiada przed swoim biurem.

Wieczorem powtarza się to samo. Auto zajeżdża przed sklep, przewozi właściciela biura przez ulicę i sir Walter wysiada przed swoim domem.

Żadna siła ludzka nie może zmusić sir Waltera do tego, żeby „pisać” przesyłając sześć metrów, dzielących jego biuro od domu. Codziennie przebywa tę drogę samochodem i znany jest w Londynie pod przydomkiem „człowieka, który nie chodzi“.

PRZYJACIEL ZWIERZĄT

Drugi z tej galerji oryginałów to sir Morrison. Jest to samotnik, zajmujący olbrzymie mieszkanie. Mieszka tam z nim 81 psów, 27 kotów, 16 małych, 100 ptaków, niezliczona ilość królików, w olbrzymich akwariach i terrariach żyją tam dziesiątki ryb, gadów i płazów.

Sąsiedzi sir Morrisona do niedawna znosili spokojnie to zwierzęce sąsiedztwo, aż pewnego razu, kiedy dało im się szczególnie we znaki zakarżyli przyjaciela zwierząt do sądu, prosząc, aby sąd skazał go na eksmisję.

Sąd oczywiście poszedł sąsiadom sir Morrisona na rękę, „prosząc go“ aby albo rozpuścił swój zwierzynek, albo, żeby wyprowadził się z miasta. Sir Morrison przyjął ten „drakoński wyrok“ głośnym wybuchem płaczu i głębokim omdleniem.

Na sali sądowej wybuchło niezwykle poruszenie. Na ratunek nieszczęśliwego przyjaciela zwierząt rzuciła się cała publiczność.

W rezultacie tej niezwykłej sprawy postanowiono odroczyć sir Morrisonowi wykonanie wyroku na pięć lat. Może przez ten czas niezwykły oryginał oswoi się z tą myślą i łatwiej mu przyjdzie rozstać się ze swoimi czworonożnymi i skrzydlatymi przyjaciółmi.

ORYGINAŁ Z CZASÓW WILDE'A

Kiedy wejdziesz się dzisiaj na most londyński, tętniący ruchem, drżący niemal od ciągłego przepływu różnych wehikułów, pełen przekupniów ulicznych, na most, który doskonale pojęcie daje o życiu ulicy londyńskiej, zdumiewa cudzoziemca regularnie, monotonnie powtarzający się okrzyk jednego z przekupniów.

— Całego suwerena oddam za jednego pensa. Suwerena za pens.

Przechodzień, którego ten okrzyk zdumiewa znajdzie jego wytłumaczenie w życiu jeszcze jednego z dziwaków i oryginałów londyńskich.

Człowiek ten już nie żyje. Był jednym z ludzi współczesnych Wilde'owi. Był jednym z ludzi, którzy zbierali się w swoim klubie tylko po to, żeby układać najlepiej brzmiące kalamury i paradoksy, był jednym z tych znudzonych arystokratów, jakich teraz mamy możliwość oglądać na

scenie właśnie w sztuce Wilde'a w „Wachlarzu lady Windermere“.

NIEZWYKŁY ZAKŁAD

Otóż pewnego razu przyszedł ów młody człowiek do klubu. Upał był taki, że nawet codzienna praca tych młodych ludzi... nudzenie się we własnym towarzystwie wydawało się czemś potwornie męczącym.

Pośród ogólnego i dość już długo trwającego milczenia wstał wreszcie ze swego krzesła jeden z panów i powiedział:

— Przyjaciele, to się musi skończyć. Nie mogę dłużej tak żyć. Coś się nareszcie musi stać. Słuchajcie jutro stanę w najludniejszej dzielnicy miasta i będę proponował przechodniom zamiast całego suwerena

na jednego pensa. To może być nawet zabawne. Ale założę się z wami, że w ciągu całego dnia nawet trzy osoby nie zechcą skorzystać z mojej wspaniałomyślności.

Zakład stanął. Nazajutrz od rana pięknie ubrany młodzieniec stał na moście wśród tłumu przekupniów ulicznych i wołał:

— Zamieniam suwereny na pensy. Za każdego pensa ofiaruję całego suwerena.

Młodzieniec stał tak do wieczora i oczywiście zakład wygrał. Na jego niezwykle korzystną propozycję nie zgłosił się przez cały dzień dosłownie nikt. Przechodnie obojętnie mijali oryginała, który gotów im był oddać cały swój majątek za grosze, dosłownie za pensy.

TALIZMAN SZCZĘŚCIA

Nazajutrz rozniosła się w mieście wiadomość o niezwykłym oryginalnie. Na most ciągnęły tłumy ludzi. Naprawdę jednak. Młodzieniec z suwerenami już nie było. Zabijał pewnie nudę w inny sposób.

Z popularności młodego arystokraty postanowili skorzystać inni. Po paru dniach sprzedawano na moście blaszane suwereny, jako talizmany szczęścia za jednego pensa.

Te blaszane suwereny utrzymały się właśnie do dnia dzisiejszego i do dziś sprzedaje się tu pensowe talizmany szczęścia na moście londyńskim.

Selma Lagerlöf o równouprawnieniu kobiet

(H) Rząd nowego państwa tureckiego, którego jednym z pierwszych czynów było wprowadzenie równouprawnienia kobiet, drogą dekretu i niemal z dnia na dzień — chociaż się to mogło wydawać aż szaleństwem w owym kraju, gdzie kobiety były prawie że niewolnicami, — wydał teraz dla Międzynarodowej Ligi Kobiet markę z portretem Selmy Lagerlöf.

Dlaczego właśnie Selmy Lagerlöf? Czy wielka ta szwedzka powieściopisarka, laureatka nagrody Nobla, była kiedykolwiek specjalnie czynną bojownicą o prawa kobiet? Nie, podobnie, jak nią nie była Marja Skłodowska-Curie, chociaż i jedna i druga przez dzieło swego życia przysłużyły się zapewne sprawie kobiecej więcej od najgwałtowniejszych jej agitatorek.

Marja Skłodowska-Curie nie zabierała nawet nigdy oficjalnie głosu w sprawie równouprawnienia. Selma Lagerlöf pisała i mówiła od czasu do czasu na ten temat, jeśli ją o to proszono. Argumenty zaś, jakimi się posługiwała, są wielce i ze wszech miar interesujące.

Było to jeszcze przed laty dwudziestu pięciu. Po raz pierwszy wówczas zwrócono się do niej z prośbą o takie przemówienie. Narazie zdawała jej się to — jak sama później wspominała — czemś bardzo łatwym. Argumentów było napozór tyle i tak

nieodporne przekonywujących!

Po bliższym jednak zastanowieniu się, kiedy w ciszy swego gabinetu układała tekst swej mowy, zadanie okazało się dużo trudniejszym. Powiedzieć, że kobiety przecież i tak już właściwie wywalczyły sobie równouprawnienie przez to, że tyle z nich pracuje narówni z mężczyznami, że tyle jest między nimi lekarzek, adwokatów, urzędników, zajmujących odpowiedzialne stanowiska, że niejedna zdobyła sobie głośne imię w dziedzinie nauki i sztuki? Na to odpowiedź będzie zawsze ta sama: „owszem, istnieją takie kobiety, lecz są one wyjątkami z ogółu — podczas gdy ogół mężczyzn, pracuje w ten sposób i wszyscy oni są do takiej pracy zdolni“.

Wówczas zaczęła się Selma Lagerlöf zastanawiać nad tem, czy niema, w dziejach ludzkości, w jej dorobku kulturalnym czegoś, co byłoby przedewszystkiem zasługą kobiet, co byłoby ich, wyłącznie lub prawie wyłącznie ich dziełem?

— Aż oślniła mnie wtedy ta myśl, jak widzą — mówi o tem swym przeżyciu wielka Szwedka. Tem dziełem, które ludzkość zawdzięcza kobiecie, tylko kobiecie, czy przedewszystkiem kobiecie, jest ognisko rodzinne.

Ale, wbrew temu, co możnaby w związku z tem pomyśleć, że w takim razie rola kobiety nadal powinna się

do tego ogniska domowego ograniczyć, Selma Lagerlöf wysnuła z owego niezaprzeczonego faktu inny nieporównanie głębszy wniosek.

Co równorzędne w naszym życiu daje się zestawić z ogniskiem domowym? — i odpowiedź nasunęła się pisarce jedna tylko: państwo. Państwo, które jest dotychczas dziełem tylko mężczyzn. Czy istnieją idealne ogniska rodzinne? Istnieją, chociaż ich wprawdzie jest niewiele. Lecz czy jest choćby tylko jedno idealne państwo? Nie, takiego niema. Niema, bo do pracy nad niem nie dopuszczono kobiety.

To było, powtarzamy, przed dwudziestu pięciu laty. Sprawa kobieca posunęła się od tego czasu naprzód krokami — zdawałoby się — miłymi, pomimo to jednak wciąż jeszcze niema w rzeczywistości i w praktyce owej harmonijnej współpracy mężczyzn i kobiet dla stworzenia wspólnego idealnego państwa. Dlatego też Selma Lagerlöf powtarza do dzisiaj ten dawny swój argument, który bynajmniej nie stracił na aktualności — i dlatego jej podobiznę umieszczono w Turcji na znaczkach dla Międzynarodowej Ligi Kobiet, — właśnie jej podobiznę i właśnie w Turcji, która w chwili swego odrodzenia się uznała za pierwszą konieczność powołanie kobiety do pracy równorzędnej z pracą mężczyzn.

Wyścigi konne

Rezultaty dnia wczorajszego

Program wczorajszego dnia zapowiadał liczny udział koni, szczególnie w gonitwach niższych kategorii. Niestety, nie odstawiono i tym razem od zasady wycofywania koni z mniejszymi szansami, co znacznie uszczupliło grono współzawodników. Publiczność zgromadzona na placu wyścigowym nie mogła jednak narzekać na monotonię gonitw, gdyż zo stały one urozmaicone ewenementami różnej natury. Zaraz w pierwszej gonitwie żokiej Michalczyk wniósł protest przeciwko jeździe z. Lipowicza na Dell'u, który minął celownik na pierwszym miejscu. Po ustaleniu faktu potrącenia Alraune przez Dell'a, tego ostatniego pozbawiono pierwszej i drugiej nagrody, przysadzając mu trzecią, gdyż Rabuś był bardzo daleko i w końcowej rozgrywce udziału nie przyjmował. W gonitwie trzeciej jeździec Pulc, jak wy trawny żokiej, wyszedł efektywnym finiszem na miejsce pierwsze, wygrywając o krótką szyję. Nadmienić należy, że Łucznia była jeźdzona bez bata, czego grająca publiczność warszawska naogół nie lubi, to też zwycięstwo Łuczni, która szła nie bez szans, totalizator ucz cił prawie 9-ciokrotną wypłatą.

W najcenniejszej gonitwie dnia, o nagrodę 3000 zł. na derby dystansie rehabilitował się znów Isolano za swoją przegraną w Derby, przebywszy dystans w czasie lepszym od czasu Impeta II o całą sekundę, co prawda pod wagą mającą 3 klg. i po torze lepszym. Kawaler Różany, który miał wielu zwolenników z powodu trzech kolejnych zwycięstw w mniejszych nagrodach, był daleki ostatni.

Wreszcie dzień nie obył się bez wy

padku, który na szczęście nie miał groźnych następstw ani dla jeźdźcy ani dla konia. Mianowicie w gonitwie piątej Estonia, pod żokiem Michalczykiem prowadziła do prostej może zbyt wytyżonym tempem, jak na swoje zdolności wyścigowe. Czy to wskutek wyczerpania sił, czy też skacząc przez padający od barjery cień, zarzuciła się przy mijaniu jej przez inne konie w lewo na barjerę, łamiąc dwa przęsla i padając wraz z jeźdźcem. Podniosła się jednak natychmiast i bez siódma kończyła dystans za barjerą. Lekko tylko pośluzonego Michalczyka, zabrali do swego powozu przez hr. Komorowski i p. Szuch, którzy natychmiast udali się na miejsce wypadku. Dzień zaznaczył się również do brami, choć nie nazbyt wysokimi wyplatami w totalizatorze, za konie, liczone przeważnie przez prasę na miejsca drugie i trzecie.

Wyniki poszczególnych gonitw były następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 4000 zł. Sprzedażna. Dystans 2100 mtr.:
1) Alraune (z. Michalczyk) K. i S. Enderów, 2) Voleur, 3) Dell, bez miejsca Rabuś. Wygrane w 2 min. 21 i pół sek. w zaciętej walce o szyję. Tot. zw. 8,50, franc. 6,50 i 9. Dell'a zwrót stawkę w totalizatorze zwycięzcy i francuskim.

Alraune za cenę wywoławczą 2500 zł. kupiła p. Julja Cerbe.

Gonitwa 2. Nagroda 2200 zł. Dystans 1600 mtr.:
1) Iljas (chł. Tokarski) (M. Bersona, 2) Neptun, 3) Proca, bez miejsca Tajada i Menuet. Wygrane w 1 min. 40 sek. po walce o 1 i pół długości. Tot. zw. 21,50, franc. 9 i 7.

Gonitwa 3. Nagroda 1600 zł. Dystans 1800 mtr.:
1) Łucznia (j. Pulc) K. hr. Zamoyskiego, 2) Leander, 3) Lambert, bez miejsca 5 koni. Wycofane Voleur i Ormianka. Wygrane w 1 min. 56 i pół sek. finiszem o krótką szyję. Tot. zw. 42,50, franc. 9,50, 7 i 7.

Gonitwa 4. Nagroda 3000 zł. Dystans 2400 mtr.:
1) Isolano (z. Stasiak) M. Bersona, 2) Nemrod, 3) Kawaler Różany. Wygrane w 2 min. 34 i pół sek. bardzo pewnie o 1 i pół długości. Tot. 6,50.

Gonitwa 5. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 mtr.:
1) Kabira (j. Pulc) Z. Lorentza, 2) Berggeist II, 3) Japonja, bez miejsca Estonia (upadła). Tot. zw. 21, fr. 9 i 8,50.

Gonitwa 6. Nagroda 2000 zł. Dystans 1800 mtr.:
1) Nereida (z. Keogh) st. Lubicz, 2) Fibula, 3) Arva Varalia, bez miejsca 3 konie. Wygrane w 1 min. 54 i pół sek. łatwo o 1 i pół długości. Tot. zw. 22,50, franc. 11,50 i 10,50.

Gonitwa 7. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.:
1) Enigma II (j. Kuzmieruk) W. Kamionko, 2) Garda, 3) Kartagina, bez miejsca 4 konie. Wygrane w 1 min. 43 sek. wysyłana o łeb. Tot. zw. 15,50, fr. 6,50, 7 i 7,50.

Gonitwa 8. Nagroda 1400 zł. Dystans 2100 mtr.:
1) Weksel (chł. Karczmarek) C. i H. Laskowskich, 2) Gerwazy, 3) Furiósa, bez miejsca Salvador i Arinaria. Wygrane w 2 min. 18 sek. pewnie o 1 długość. Tot. zw. 17, franc. 11,50 i 28.

Następne wyścigi odbędą się w czwartek, dnia 4 b. m. Jawor.

Konferencja prasowa w Izbie Rzemieślniczej

Warszawska Izba Rzemieślnicza zaprosiła wczoraj przedstawicieli prasy warszawskiej do swej siedziby, aby zobrazować dotychczasową swą działalność, swe zamierzenia na przyszłość i pokazać niedawno otwartą stałą wystawę prób i wzorów wytwórczości rzemieślniczej przy Izbie.

Przemówienia wygłosili i informacyj udzieliłi prezes Związku Izby Rzemieślniczych i Izby w Warszawie p. Antoni Snopczyński, dyrektor Izby Warszawskiej dr. Wytrwał, naczelnik biura handlowego p. Piękarski i wiceprezes Izby p. Wojciechowski. W charakterze delegata urzędowego obecny był naczelnik urzędu wojewódzkiego p. Groberski.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższym numerze naszego pisma.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Dnia 11 b. m. pod przewodnictwem wiceprezesa b. ministra skarbu Jana Piłsudskiego odbędzie się posiedzenie rady Banku Polskiego. Na posiedzeniu tem rada wysłucha sprawozdania dyrekcji z działalności Banku za czerwiec r. b.

Z dniem 1 lipca rozpoczął urlop wypoczynkowy prezes Banku Polskiego dr. Władysław Wróblewski.

Zagadnienie finansowania eksportu

Państwowy Instytut Eksportowy zawiadamia, że w związku z toczącą się obecnie pracami nad zagadnieniem finansowania eksportu zainteresowani powinni zgłaszać do P. I. E. swe dezedyraty lub trudności, na które napotykają.

Już obecnie istnieją pewne możliwości uzyskania udogodnień w tym względzie.

Świadczenia tymczasowe Pożyczki Inwestycyjnej

W końcu lipca i na początku sierpnia wydawane będą świadczenia tymczasowe Pożyczki Inwestycyjnej tym osobom, które wpłaciły pierwsze trzy raty. Termin wpłacenia trzeciej raty na poczet Pożyczki Inwestycyjnej miją w dn. 5 b. m.

Osoby, które do dn. 5 b. m. nie wpłaciły raty — nie otrzymają świadczenia tymczasowego, tem samem nie wezmą udziału w pierwszym losowaniu premij.

ZOLIBÓRZ OTRZYMAŁ LEKARZY DOMOWYCH

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie komunikuje, że w związku z reorganizacją leczniczną na terenie Żoliborza, Marymontu, Słodowa, Potoku itp. od dnia 1 lipca r. b. zaszły następujące zmiany:

Zostały zamknięte biuro i ambulatorjum przy ul. Książna 10. Porad w zakresie ogólnym udzielają lekarze domowi, których adresy umieszczone zostały w bramach domów, porad specjalistycznych udzielają lekarze specjaliści w zakresie chirurgji, ginekologii, laryngologii i okulistyki — zamieszkałi na Żoliborzu i przyjmujący chorych w swoich prywatnych gabinetach przyjeź.

Do lekarzy specjalistów kierują chorych lekarze domowi, adresy lekarzy specjalistów są wywieszane w poczekalniach lekarzy domowych.

Gabinet zabiegów ogólnych (Forteczna 9), do którego kierują chorych lekarze domowi i specjaliści na zabiegi — czynny jest w dni powszednie od godz. 11 — 15 i od 17 — 19.

Sprawy, związane ze sprzedażą wszelkich druków do ubezpieczenia, dokonywanie zgłoszeń i wymeldowań, zmian za robków, przyjmowanie kart zasiłkowych oraz wszelkiej korespondencji w zakresie ubezpieczenia załatwiane są — przy gabinecie zabiegów ogólnych — Forteczna 9, w dni powszednie od godz. 8 — 11 i od 15 — 17.

Gabinet dentystyczny przeniesiony zo stał na ul. gen. Zajączka 8 i czynny jest w godz. od 9 — 15 i od 17 — 20-ej.

KINO-TEATR
NOWOŚCI

Kuszają piękna LIL DAGOWER w pięknym dramacie wojennym, którego akcja od początku do końca rozgrywa się na pełnym morzu
KOBIETA z MONTE-CARLO
Ciekawa i trzymająca widza w napięciu wielka wojna na morzu

Początek o g. 6 p.p.
w niedziele i święta
o godzinie 4 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności

Jak p. Chwist został prezesem GRUPY LEGJONU ŚLĄSKIEGO

Od pana J.K. założyciela Grupy Legjonu Śląskiego w Piotrkowie, który od początku jest duszą tej prorządowej organizacji w Piotrkowie, otrzymaliśmy poniższe zupełnie sprawdzone i miarodajne informacje.
W natatkach redakcyjnych oświetlono nieco w Dzienniku rolę p. Bogumiła Chwista, jaką on od początku zaczął odgrywać w Piotrkowie. Do tego bukieciku nieco woniejących kwiatusków z chwistowskiej łączki pozwolę sobie dorzucić parę bukiecików. — „Działalność” p. Chwista w Grupie Legjonu Górnośląskiego datuje się od bardzo niedawna. Nakłaniany, ażeby wstąpił do tej organizacji p. Chwist odzywał się z przekonaniem, że on nie chce należeć do takiej organizacji gdzie taki bogacz i endek jak p. Franciszek Brauliński jest prezesem honorowym a zwyczajny kolektor loteryjny p. Dominik Niewiński jest honorowym członkiem.
Gdy jednak „Legjon Młodych” poznał się na p. Chwistcie, a jego walka „z rekinem kapitalistycznym” tylko niesmak wzbudziła, p. Chwist zgodził się „nareszcie” zostać prezesem grupy Legjonu Górnośląskiego, mimo wysuwanych poprzednio objękcji.
Ale bynajmniej nie dla dobra organizacji przyjął p. Chwist ten odpowiedzialny urząd prezesa. Myślał tylko o sobie. Jak twierdzą członkowie chodziło tylko o osobistą karierę. Jeździ więc co pewien czas do Zarządu Głównego w Warszawie, gdzie błaga o wyjednanie mu posady w tramwajach gdyż z socjalistami nie myśli pozostać w Magistraciel? (Dziwne to twierdzenie jak na niedawnego przedstawiciela walki z „rekinami kapitalistycznymi”). Widocznie socjaliści nie wierzą w gwiazdę p. Chwista. Nic dziwnego, oni lubią ludzi zdecydowanych przekonania a do takich nasz „prezes” Chwist zaliczyć się nie może.
Panu Chwistowi niepodobal się „bogacz” p. Brauliński. A czy pan Chwist wie ile pan Brauliński zrobił dla społeczeństwa piotrkowskiego? Ile on lez otarł. Ile dawał i daje na cele społeczne. Ile wpłacił do kas państwowych podatków.

Ilu ludziom dał zatrudnienie i zarobek. Jak narażał się za okupantów.

Chwist nie ma prawa ujmować zasług temu szlachetnemu obywatelowi, wybitnemu przedstawicielowi miejscowego przemysłu i czulemu ojcu na niedolę maluczkich. A jakimi zasługami może poszczycić się p. Chwist?
Z a d n e m i !
Wymyślanie na ustrój chyba — ten ustrój, od którego chce jednak posadki i gotówki na leczenie. Może jeszcze orderów, odznaczeń także. A jakże! Piotrków jest „za mały” dla byłego „redaktora” poczytnego organu Ar. Pańskiego, byłego kasjera w szpitalu, b. komendanta Bogu ducha winnej organizacji. Pan Chwist kariery społecznej i miejskiej już w Piotrkowie nie robi.
Grupie Legjonu Górnośląskiego potrzebny jest prezes duszą oddany tej organizacji, członek założyciel, który nie myśli o karierze osobistej ale mający na oku dobro tej placówki. Taki prezes nie musi być nawet magistrem, bo wyższe studia, niestety nie jednemu w głowie przewróciły. Prezes taki jest wśród Was koledzy, tylko się obejrzyć trzeba i raz skończyć z bufonadą.
J. K.

KONCERT NIEWIDOMYCH ARTYSTÓW

Jak już ogólnie wiadomo odbędzie się w sobotę dnia 6-go lipca w sali im. Kilińskiego Koncert wokalnie-instrumentalny Ociemniałych Artystów. Wystąpią śpiewaczka Konstancja Zawisłak (mezzo sopran) pianista-kompozytor Wojciech Obieraj. Niewidomi Artysty są uczniami profesora Lubricha.
W programie koncertu znajdują się utwory Chopina; Moniuszki, Giog, Szuberta, Schumana, Bethowena, Karłowicza i Mecarta i Obieraja.
Bilety wstępu są do nabycia przy kasie. Początek o godz. 20.30 wieczorem.

Kanalja

Jakiś pokracznie wyglądający łobuziak teroryzował wczoraj kiosk gazetowy p. Lewandowskiego przy Al. 3-go Maja, że o ile będzie sprzedawał gazety to mu szyby powybijają.
Takiego gościa gdyby przyszedł należy przepędzić kijem albo oddać go w ręce policji, którą prosimy o zajęcie się taką kanalją.

Piorun śmierci

Mieszkanca wsi Czyżów gminy Kamięnsk powiatu piotrkowskiego Antonia Jurczyk lat 40 w czasie grabienia siana na łące poniosła śmierć wskutek uderzenia piorunu. Ratunek okazał się niemożliwy.

Naczelnik Metzler opuścił Piotrków

W dniu wczorajszym składał wizyty pożegnalne u kierowników poszczególnych władz, urzędów i organizacji p. naczelnik Fr. Józef Metzler, długoletni kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Piotrkowie, który — jak o tem donosiliśmy — został przeniesiony na odpowiedzialny posterunek służbowy w Wojewódzkim Biurze Funduszu Pracy w Białymstoku. Z chwilą wyjazdu p. kierownika Metzlera straciło społeczeństwo piotrkowskie niezwykle uczynnego i kulturalnego przedstawiciela odpowiedzialnej placówki społeczno-państwowej, który w czasie swojego urzędowania bezstronnością i uczynnością zjednał sobie olbrzymią sympatię w sferach zarówno pracodawców jak też robotników a zwłaszcza bezrobotnych i poszukujących posad, którym w miarę swych sił i możliwości starał się nieść pomoc i ulgę w ich ciężkiej doli.
Pan kierownik Metzler mimo wybitnych odznaczeń uzyskanych za frontowe walki w Legionach jak Krzyż Walecznych i Krzyż Niepodległości nie wyróżniał się nigdy ponad innych obywateli będąc wzorem skromności i cichego spełniania swego odpowiedzialnego urzędu. Społeczeństwo piotrkowskie naprawdę z żalem żegna tego wzorowego obywatela i urzędnika życząc Muszczęść Bożą na nowej placówce pracy.

Mają rację

W piotrkowskim Robotniku który niedawno zaczął wychodzić zacytowano obszernie, choć pod swoim punktem widzenia wyjątki artykułów i notatek zamieszczonych ostatnio w naszym piśmie. Autor ma zupełnie rację Dziennik walczy o czystość zasad w obozie prorządowym, ale dopóki nasi działacze opierać się będą na takich panach jak: Ar. Pański, Chwist, Stankiewicz i Spółka to naprawdę nie będzie jedności w B.B.W.R.
Walczyliśmy uczciwie i otwarcie broniliśmy o czystość hasła w organizacji i mamy nadzieję że z czasem znajdziemy zrozumienie u władz Bloku, tak jak dziś całe szlachetnie myślące społeczeństwo jest z nami: veritus vincit.

NA FALACH ETERU

Każdy może przepowiadać pogodę (C.P.C.) Nie mamy najmniejszego zamiaru robić konkurencji P.I.M.-owi, ale i my możemy „powróżyc” pogodę.
Otóż tak znieawidzone przez nas trzaski w odbiorze, pochodzące z wyładowań elektryczności atmosferycznej, mogą być wskazówką, jakiej pogody oczekiwać należy. Nieraz w lecie podczas zupełnej pogody zaczyna trzeszczeć. To wyładowanie ładunków elektrycznych, powstających w powietrzu wskutek szybko wznośzącego się w górę powietrza od rozpalonej przez słońce powierzchni ziemi. Gromadzenie się tych ładunków nie zawsze musi towarzyszyć gromadzeniu się chmur. Usłyszymy w czasie wyładowania w odbiorniku trzaski. Gdybyśmy równocześnie mogli obserwować niebo i okolice, tobyśmy zauważyli zjawisko t. zw. „błyskania na deszcz”, czyli błyskawicę bez chmur. A zatem skoro zaczyna trzaskać to pożegnajmy się z pogodą.
Gdy trzaski te nie ustają, a coraz ich więcej i coraz głośniejsze, wówczas znak, że wnet będzie burza. Czasami — to „wnet” może być jutro lub pojutrze. Słyszemy mianowicie w odbiorniku trzaski pochodzące z wyładowań mających swe miejsce daleko od nas, w innych połaciach kraju, czasami nawet zagranicą.
Radioamator, który już ma wprawione ucho i potrafi skoncentrować się na pewien rodzaj trzasków, przysłuchując się im, czas dłuższy, od chwili kiedy były słabe do najsilniejszych — może iść o zakład, że wtedy a w tedy, będzie burza. Czywiście trzeba ucho wysubtelnić i odróżniać różne trzaski, porównywać je potem z następującym stanem pogody oraz dobrać wiedzieć, jakiemu zjawisku atmosferycznemu dany trzask odpowiada.
Milną zupełnie trzaski, co należy spodziewać się deszczu i pogody dżdżystej.
Również na podstawie „fadingów” można przepowiadać pogodę. Występują silne „fadingi” podczas deszczu, to na odwrót należy spodziewać się dobrej pogody. Nawet kiedy będzie mgła możemy przewidywać. Gdy pogorszy się odbiór dalekich stacyj, natomiast słychać zaraz b. dobrze krajowe, wówczas wnosimy, że wzdłuż drogi fali przyziemnej od danej stacyj jest wilgoć, a więc mgła.
Klient gbur — Klient wersalczyk (C.P.C.) W piątek b.m. o godz. 18-ej Teatr Wyobraźni nadaje skecz p. t. „Typologia klienta” pg Hamita w oprac. K. Toma z udziałem T. Olszy i K. Toma. Jest to szereg komicznych dialogów ilustrujących ciężką pracę panien sklepowych, które często muszą być aniołami cierpliwości. Przed mikrofonem przewiną się kolejno: klient-pedant, klient wersalczyk, klient-gbur, klient-piła i inni. Skeczu tego słuchać będą z zainteresowaniem przedewszystkiem pracownicy sklepów wszelkich branż! Ale i klienci także...

„FERALNA” TRZYNASTKA

Pracujący przy budowie mostów w Wolborzu cieśle w liczbie 13 rozpoczęli strajk, który ma podłoże ekonomiczne. Strajkujący żądają podwyżki w kwocie 80 gr za godzinę pracy. Przebieg strajku spokojny.

W PIOTRKOWIE MÓWIĄ ŻE...

... jeden z drukarzy b. machabeusz u czy dziennikarki drugiego drukarza ultrakatolika, obaj jak to mówią: „modlą się pod figurą a mają diabła pod skórą” Podobno i jeden jak i drugi (zweide beide kameraden) wysyłają „okazowe” numery swoich gazetek do prenumeratorów dziennika, ci jednak wyrzucają je za drzwi bo... papier jest zbyt brudny i cuchnący.

W szponach handlarzy ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie
— Ja pójdę już do siebie. Pan nie weźmie mi za złe.
Ależ co tobie, Polu? Chora jesteś? Zmartwiona? Czem?
— Ja... doprawdy nie mogę nic mówić. Skoro przyjdę do siebie, powiem...
— Czy pani Oskierczyzna nagadała ci jakich niemiłych rzeczy?
— Nie, nie. Ja powiem, może jutro.
Wyszła z pokoju niby cień i pan Wojciech został w obliczu przykłej zagadki. Nazajutrz zaś stan jej nie uległ zmianie. Bezmiar i nadmiar radości spowodował nerwową reakcję. Błada, znużona, zacięła figurowała w krześle naprzeciwko niego. A pan Wojciech nie śmiał pytać jej już o nic, czując, że zaszyła się w jakiś głęboki smutek.
Załamano się nagle pod nią rusztowanie. To czuła i próbowała zorjentować się, co się stało, lecz myśli rozlatywały się niby gołębie wystraszone, próbowała zająć się tem lub owem, lecz wszystko leciało jej z rąk. Smutek zapanował nad nią.
List pani Lenzowej niby rakietą oświetlił jej położenie w tym domu, zniewolił ją do zastanowienia się nad jutrem i wykolejona dziewczyna snuła na tej kanwie, jak umiała.
On kochał ją, lecz nie wyzna jej tego nigdy, nigdy, gdyż zbyt jest uczciwym, by mówić to dziewczynie, z którą nie chce i nie może się ożenić.
Matka zaś nie pozwoliłaby mu żenić się z „byle kim”, a on, dobry syn, nie śmiałyby postąpić wbrew jej życzeniom. Zresztą bogaci ludzie żenią się zwykle z bogatymi kobietami. Nie można też oczekiwać, by taki czcigodny człowiek, jak on, brał sobie za żonę dziewczynę jaką znalazł w... lupanarze. Pragnął bodaj wydać ją za kogo innego, jeśli nieraz mówił, że ona robi „świętą partję”, a sam trzymając się na wodzy, zabraniał sobie matrymonjalnych zapędów.
A zatem to przyjazne, błogie życie ich w tym raju przezeń stworzonym, nie mogło trwać bez końca. Musiało się skończyć tem prędzej, że matka oswatała go ową panną Terenią, że na wiosnę miała sama przyjechać do niego, a nie mogła zastać u niego dziewczyny, którą oczywiście poczytywałaby za jego kochankę. Lubo dumny z niej w tem mieście dobrem, pan Wojciech wstydził się tej dziewczyny wobec matki, Cóżby ona powiedziała, gdyby dowiedziała się o pięknej pannie, zajmującej przeznaczony dla matki pokój?..
Wydawało się jej często, że p. Wojciech należy do niej, a tymczasem zabierało go, zabierało go coś, jakby samo życie, zabierało jej tego jedyne, drogiego człowieka, który wybawił ją z bałgiska, wprowadził w świat czysty i jasny — tego człowieka, dla którego żyła, wpatrzona weń niby w „gwiazdę przewodnią”. To słońce miało zgasać...
Przepowiedział to jej pan Uszyłowicz...
Cóż ona pocznie z sobą? A coś począć musi, bo pan Wojciech mimo całe swe przywiązanie, musiał w tem położeniu rzeczy życzyć sobie, aby skończyła się ich sielanka, aby ona wyszła za mąż, wyszła poza ściany jego mieszkania...
Pola poczuła się ogromnie samą, już oderwaną od pnia dębowego, dookoła którego owinęła się bluszczowem, i z tej przyczyny ogarniał ją tak rozprzegający smutek.
Boże, Boże, cóż miała począć... Udała się do katedry, w której pan Lenz pozostawił jej kiedyś dwa sławne obrazy Rubensa. Klęczała długo przed „Zdjęciem z krzyża”, cała we łzach i w oceanie zobrazowanego smutku szukała ukojenia.
(Dalszy ciąg nastąpi)

UWAGA!
ANTI-MOL
Ochronny worek do przechowywania futer i garderoby, całkowicie zabezpieczający odzież przed molami. Jedynie ochronny worek odzieżowy Anti-Mol daje gwarancję zabezpieczenia odzieży przed molami i wszelkimi innymi pasorzycami, gdyż jest przesycony specjalną substancją trującą mole i szkodniki odzieżowe. Poleca.
SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
Pawła Podgórskiego
Piotrków Tryb. Słowackiego 12.
Kupuje się rumianek.

Tania sprzedaż w „ZENITHCIE”
w firmie „ZENITH”
Piotrków, ul. Sieradzka 2
Zegarki, okulary obrączki ślubne
Eleganckie pierścionki, biżuteria
Nakrycia stolowe i plater
Instrumenty muz., patefony i płyty
Taniej od 15 do 40% ceny stałe
Halo! — — — Halo!
Reparacje w zakresie powyższym
wykonuje się starannie i solidnie.
Korzystajcie z okazji

proszki
KOWALSKINA
STONIE JE PRZEMOCNIE
BOLNICY
FABR. CHEM.-FARM. „A.K. KOWALSKI” WARSZAWA

Najnowsza powieść „Przekleństwo Złotego Cielca” do nabycia w kioskach po 20 gr (zeszyt IX już w sprzedaży)

Radio

CZWARTEK 4 lipca.

6,30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,36. Gimnastyka. 8,25 Wskazówki praktyczne. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,05 Dziennik południowy. 12,15 Muzyka z płyt. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Koncert zespołu mandolinistów „Hejnał” pod kierunkiem Adama Eplera (ze Lwowa). 15,25 Wiadomości gospodarcze. 15,30 Muzyka taneczna (płyty). 16,00 „Lipiec na niebie i ziemi” — pogadanka przyrodnicza. 16,15 Sekstet kameralny Niny Mańskiej. 16,50 „Codzienny odcinek prozy”. 17,00 „Dla naszych letników i uzdrowisk” — koncert. 18,00 „Książka i wiedza”. 18,10 „Minuta poezji”. 18,15 „Cała Polska śpiewa”. 18,30 „Dokąd jechać w święto”. 18,40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18,45 Melodie operetkowe z płyt. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30 Druga audycja z cyklu „Preludja i Fugi J. S. Bacha” (płyty). 19,50 Feljton aktualny. 22,00 „Nowiny lesne” — wygł. prof. Jan Kłoska. 20,10 Koncert muzyki amerykańskiej. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21,00 Kwadrans staropolski. Sta re piosenki w wyk. Teofila Trzcińskiego (z Poznania). 21,15 Zapomniane walce w układzie i wyk. Jana Zyńskiego (fortepian). 21,30 Teatr Wyobraźni. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego.

PIĄTEK, 5 lipca.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36. Gimnastyka. 6,50 Muzyka z płyt. 11,57. Sygnał czasu. 12,00. Hejnał z Krakowa. 12,03. Wiadomości meteorologiczne. 12,05. Dziennik południowy. 12,15 „Dla naszych letników i uzdrowisk” — koncert. 13,00 Chwilka dla kobiet. 13,05 Krótki koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25 Wiadomości gospodarcze. 15,30 Koncert chóru „Esbene” pod kier. Szczęsnego Brończyka (ze Lwowa). 16,00 „Stońce — źródło zdrowia i choroby” — odczyt. 16,35 Pogadanka dla chorych w oprac. ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 17,25 Koncert Ork. kameralnej z Wilna pod dyr. Sylw. Czornowskiego. 18,00 Reportaż z sypania Kopca na Sowińcu. 18,15 „Cała Polska śpiewa”. 18,30 „Wiktor Hugo” (w 50-tą rocznicę zgonu) wygł. dr. Adam Lewak. 18,45 Muzyka salonowa z płyt. 19,15. Koncert reklamowy. 19,30 Miniatury kwartetowe — koncert. 20,00 „Skrzynka rolnicza”. 20,10 „Dla grzesznych dzieci” (płyty). 20,45. Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21,00 Koncert symfoniczny. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,10 Muzyka salonowa z płyt. 23,00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej. 23,05 Muzyka z płyt.

ZBLIŻA SIĘ OKRES WYJAZDÓW WAKACYJNYCH. ZDECYDUJMY SIĘ ODBYĆ TĘ PODRÓŻ SAMOŁEM P. L. L. „L O T”, A BĘDIEMY ZACHWYCIENI

JAN BOKAY.

W OBRONIE KOBIETY

Autoryzowany przekład z węgierskiego Rezső Schütza.

Ale jutro już zajdę do niej na pewno, niech się co chce dzieje! To przecież jest moim obowiązkiem.

I rzeczywiście, następnego dnia zaszedłem do niej. Nie powiem, że bym siedział tam z wielkim entuzjazmem, ale zawsze... Co ja jej powiem, że co robiłem przez cały ten tydzień?

Musiałem zadzwonić drugi raz, zanim nareszcie otworzyła mi drzwi. Tego się nie spodziewałem. Nie rzuciła mi się od razu w drzwiach na szyję, jak zwykle, i nie śmiała się, uszczęśliwiona, lecz szczerwieńiła się po same uszy i bez słowa pomagała mi zdejmować palto.

— No, nie cieszysz się?...
— Owszem, czekałam na ciebie — odpowiedziała cicho.

Była czegoś przerażona i zmieszana. Unikała mego wzroku. Teraz do piero zauważyłem, czego nigdy dotąd nie spostrzegłem, że jest dosyć pospolita, chociaż przystojna i miła, ale że ta jej uroda jest jakaś przygaszona, że brak w niej jakiejś

Inteligencję podobno także można kupić

... Przynajmniej kupuje się ją w Japonii. Tam bowiem rodzice, aby mieć inteligentne dzieci, od dawien dawna stosują pewien bardzo prosty sposób. Wydaje się wprawdzie wątpliwym, aby on pomagał, — chociaż, kto wie? skoro się do niego przez taki długi czas nie zniechęcono...

Owo „kupowanie inteligencji” odbywa się, jak następuje:

Wobec istniejących od pewnego czasu w Niemczech ograniczeń co do wywozu pieniędzy zagranicę, obywatele tamtejsi „biorą się na sposoby” bardzo rozmaite i, trzeba przyznać, nieraz istotnie bardzo pomysłowe.

Niedawno wykombinował sobie taki „sposobik” niejaki pan Frank Schmidt, chcąc przewieźć swój majątek do Francji i tam go ulokować. Udał się do znanego notariusza w Berlinie i wręczył mu duży, zalakowany i zapieczętowany pakiet, ze słowami:

— Oto mój testament. Niech go pan umieści w bezpiecznym miej-

scu. Kiedy dziecko ma lat mniej więcej trzynaście, rodzice udają się z nim na pielgrzymkę do świątyni Horinji w Kyoto. Tam przedewszystkiem składa się kapłanom ofiarę, potem odmawia przepisowe modlitwy. Ale to nie koniec; „clou” ceremonii polega na odpowiedniej formie opuszczenia świątyni. Idzie o to, aby, odchodząc stamtąd, nikt z całej rodziny się nie obejrzał.

Jeżeli się obejrzy — wszystko przepadło, trzeba za jakiś czas zaczynać od początku, przyczem ofiara jest tym razem dużo wyższa. Ale dlaczego ten „rytuał nieogładania się”? Kapłani twierdzą, że umiejętność zapanowania nad swoją ciekawością jest dowodem, iż bóstwo wysłuchało prośby, dając dziecku wystarczający rozsądek dla pohamowania się.

Jeżeli się obejrzy — wszystko przepadło, trzeba za jakiś czas zaczynać od początku, przyczem ofiara jest tym razem dużo wyższa. Ale dlaczego ten „rytuał nieogładania się”? Kapłani twierdzą, że umiejętność zapanowania nad swoją ciekawością jest dowodem, iż bóstwo wysłuchało prośby, dając dziecku wystarczający rozsądek dla pohamowania się.

W tydzień potem oddano mu jego zalakowaną i zapieczętowaną kopertę, która przysłała drogą dyplomatyczną i nie była otwierana ani na

„Na sposoby biorą się”...

ani w ambasadzie. W kopercie tej znajdowało się 100.000 marek w banknotach tysiąc markowych.

Pan Schmidt jednak pośpieszył się nieco z ulokowaniem tych pieniędzy i zrobił to nieco ostrożnie, tak, iż w ambasadzie domyślono się, co mianowicie zawierał jego „testament”. Postanowiono zatem na przyszłość nie dopomagać już takim „zdradzonym mężom” przez dostarczenie im „dokumentów” z Niemiec — w każdym zaś razie wszystkie sprowadzane stamtąd paczki poddawać badaniu zapomocą promieni Roentgena...

W tydzień potem oddano mu jego zalakowaną i zapieczętowaną kopertę, która przysłała drogą dyplomatyczną i nie była otwierana ani na

Europejskie kapelusze dla mężczyzn w Persji

Szach perski od dłuższego już czasu cywilizuje i europeizuje swoich poddanych. Poza reformami różnego typu, niemalą rolę w tych poczynaniach odgrywa przymusowa zmiana stroju (widocznie pojęcia na temat cywilizacji nie tak bardzo znacznie zmieniły się od czasów rosyjskiego cara Piotra Wielkiego, który kazał swym poddanym strzyć brody...).

Przed dwoma laty szach zakazał wszystkim mężczyznom w swym kraju noszenia tradycyjnego nakrycia głowy, (podobnie jak to zrobił

przedtem w Turcji Kemal-Atatürk), wprowadzając na jego miejsce coś w rodzaju kepi, zwanego — od imienia rodziny panującej — pehlevi. Ale teraz i pehlevi wydaje się widocznie szachowi zbyt mało cywilizowanym, bowiem ostatnio wydał on rozporządzenie, aby Persowie nosili poprostu zwykłe europejskie kapelusze filcowe. Czy to aby dla tamtejszego klimatu jest odpowiednie? — bo o tem, zdaje się, nie pomyślał wcale reformator...

Daleko trudniej postępuje reforma stroju kobiecego, to też dotych-

czas jeszcze kobiety w Persji poważnie pozostały przy tradycyjnym zakrywaniu twarzy. I to jednak wkrótce już ma ustąpić całkowicie, już np. kobietom pracującym nie wolno nosić zasłony. Persowie, przywiązani do starych obyczajów, ze zgorzaniem patrzą na to, jak w szkołach powszechnych nauczycielki i uczenice mają odsłonięte twarze, i z westchnieniem szepczą w wielkiej tajemnicy, że „taki bezwstydn” nie może wyjść na dobre narodowi...

Ciekawa propaganda turystyczna

Propaganda turystyczna to teraz „oczko w głowie” władz we wszystkich krajach, nawet państwa o bardzo znacznym ruchu turystycznym nie ustają ani na chwilę w przypomnianiu o swoich pod tym względem walorach i zachęcają przyjeźdźców wszystkimi sposobami.

Ogłoszenia, piękne plakaty i ulotki, rozdawane w biurach podróży,

a zachwalające uroki krajobrazu, osobliwości architektury i folkloru — to jednak za mało. Uznano, że do turysty można przemówić jeszcze znacznie bardziej bezpośrednio — mianowicie apelując do jego łakomstwa.

Tę właśnie propagandę zapoczątkowała ostatnio Danja. Ale jakaż to osobliwość duńskiej kuchni jest

aż tak bardzo smaczna, że może powiększyć ruch turystyczny do tego kraju?

Oto, wszyscy, którzy tam mieli sposobność, zachwycają się specjalnym rodzajem tamtejszych buterszynów, zwanych „smorrebrode”. Postanowiono więc te (jak to mniej więcej brzmi i wygląda w polskiej transkrypcji) „szmerbrody” zare-

W teatrach warszawskich

Wielki: „Hrabia Luxemburg”.
Narodowy: „Wachlarz Lady Windermere”.

Polski: „Król”.
Nowy: „Szesnastolatka”.
Letni: „Ty, to ja”.
Mały: Z powodu przerwy wakacyjnej teatr zamknięty.
Teatr Aktora (Mokotowska nr. 73): „Chory z urojenia”.
Kameralny: „Sprawiedliwość”.
Comedia: „Bohater naszych czasów”.
Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.
Teatr Dramatyczny (Hipoteczna 8): „Ręgdja dzieci”.
Wielka Rewija: „Przygoda w Grand Hotelu”.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „Czerwona dama”.
Apolo (Marszałkow. 106): „Bregali”.
Atlantyk: „Tajemnicza expressu Nr. 6”.
Capitol (Marszałkow. 125): „Miłość dla początkujących”.
Casino (Nowy Świat 50): „Niedokończona symfonia”.
Colosseum Male: „Miłość bez słów”.
Colosseum (wielka sala): „Czarny kot” i „Symfonia życia”.
Corso (Śniadeckich 5): „Antek policmajster” i rewja.
Europa: „Kryjówka szczęścia”.
Filarmonja (Jasna 5): „Powrót Frankenstein”.
Majestic: „Niebezpieczny kochanek”.
Miejski: „Nasi chłopcy marynarze”.
Oko Praskie: „Człowiek, który zabił”.
Palace: „Szalona wdówka” i „Pieśń kozaka”.
Pans: „Zmiana serc”.
Popularny: „Viva Villa” i rewja.
Rialto: „Noce wiedeńskie”.
Świątovid: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś”.
Stylowy: „Człowiek, który sprzedał głowę”.

klamować jaknajszerszej, zaczynając propagandę od Anglii.

Dłatego też do jednego z najznakomitszych londyńskich hoteli, Grosvenor-House, przybyły niedawno samolotem dwie mile, jasnowłose i białe - różowe Dunki, mistrzyni od przyrządzania tych właśnie kanapek i wobec licznie zgromadzonych gości urządziły pokaz ich przygotowania, częstując następnie publiczność.

Podobno efekt okazał się nadzwyczajny. Kanapki znalazły wielkie uznanie i wielu londonczyków z miejsca postanowiło spędzić swe tegoroczne wakacje w Danji, aby się dosyć nacieszyć „szmerbrodami”...

A może tak wartoby było urządzić zagranicą kilka pokazów z naszym barszczem, chłodnikiem, bigosem i podobnymi specjałami, nie ustępującymi chyba w niczem owym duńskim smakołykom?

21)

To zaczyna być interesujące. Powiedziałbym nawet, że zabawne.

— No, uspokój się Klarcu... Po wiedz mi wszystko, co masz na sercu...

— Ale pan się nie będzie na mnie gniewał, prawda?...

— Nie, mów zupełnie spokojnie...

— Już dawno mam kogoś... z tej samej wsi, co ja... już parę razy proponował mi małżeństwo... Przecież pan wie... mówiłam już panu o nim, pamięta pan...

— Owszem, coś sobie przypomniałem... coś mówiłaś o jakimś znajomym, który był w tobie zakochany po uszy... Zdaje mi się, że wtedy pod kpiwałaś sobie z niego... mówiłaś o nim, że...

— Pssst, nie tak głośno!

Spojrzałem na nią zdumiony. Była purpurowa jak mak...

— No, rozumie się... nie jest taki, jak pan... ale uczciwy, przyzwolty człowiek... a przytem kocha mnie. Może nawet więcej... A poza tem jest dosyć zamożny... Przełożeni go bardzo lubią...

— Słowem, chcesz wyjść za niego.

— Tak... — wyjąkała z trudem. Teraz widocznie jej ulżyło. Podniosła na mnie oczy, pełne łez. W spojrzeniu jej dostrzegłem błaganie i lęk.

— Gniewa się pan na mnie?... — spytała szeptem.

— Już mnie to wkońcu zeżłościło, a przytem moja miłość własna była tu zdraśnięta.

— Właściwie to masz rację, Klarcu. Bardzo słusznie robisz. Gratuluję... Bądźcie szczęśliwi.

Wstałem. Ujęła mnie za rękę.

— Niech mi pan wierzy... Nigdy bym się nie zdecydowała, gdyby nie to, że pan...

Zaczęła płakać. A niech sobie płacze... przynajmniej prędzej się po cieszy.

Jakby się jeszcze tłumacząc, dodała:

— Kacper ma wiele szacunku dla pana.

— Kacper?

— No, tak... Kacper Hanuk, mój narzeczonny...

— Ah, tak, rozumiem.

— Bardzo chciałby pana poznać... uważa to za swój obowiązek...

— Dajmy temu spokój — przerwałem. — To już może sobie darować.

— Proszę pana, niech pan mu nie robi tej przykrości... — błagała uparcie i pobięta w stronę drzwi: — Kacper, chodźno tutaj! Kacper!...

(C. d. n.)

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2,50 z dostawą zł. 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Za Wydawnictwo i Redakcję odpowiada J. Kurasiński

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.